Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | ŚRODA 26 LIPCA 1950 ROKU. | Nr 203

Odznaczenie zasłużonego rewolucjonisty



Dnia 23 bm. Prezydent RP, towarzysz Bolesław Bierut podejmował w Belwederze przodowników i racjonalizatorów pracy z całego kraju, wybitnych przedstawicieli świata nauki, sztuki i kultury oraz czołowych sportowców polskich. Podczas przyjęcia Prezydent RP osobiście udekorował odznaczonych w ub. roku orderami „Budowniczy Polski Ludowej".

Na zdj.: Prezydent RP dekoruje tow. Franciszka Fiedlera, jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego. fot. Zygm. Wdowiński

Czas już na omłoty

BOGATE PLONY

trzeba zabezpieczyć przez wczesne przeprowadzenie prac omłotowych

Apel Ministerstwa Rolnictwa i RR do rolników

WARSZAWA (PAP). — Sprzęt zbóż zbliża się ku końcowi. Żyto jest już prawie całkowicie skoszone i zwiezione z pól. Obecnie w pełni odbywa się zwózka pszenicy.

Jednocześnie z zakończeniem zwózki, PGR i spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły pierwsze omłoty, dając w ten sposób przykład indywidualnym gospodarstwom chłopskim, że omłoty należy rozpoczynać natychmiast po sprzęcie zbóż.

Do jak najszybszego rozpoczęcia omłotów wzywa rolników Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w specjalnym apelu, w którym między innymi czytamy:

„W miarę, jak pilne prace przy sprzęcie zboża będą zwalniały część ludzi od prac w polu, należy koniecznie natychmiast przystąpić do omłotów zbóż".

Najczęściej rolnicy odkładają omłoty do jesieni. Młócą zboże dopiero wtedy, gdy przychodzi czas siewów i prace te przeprowadzają gorączkowo, toteż ziarno siewne przygotowują niestarannie.

Wobec pośpiechu, nie starcza czasu na dokładne oczyszczenie ziarna z chwastów i pośladu, na jego należyte zaprawianie. W okresie największego natężenia omłotów nie wszyscy mogą być obsłużeni przez maszyny do oczyszczania zbóż, znajdujące się w SOM i POM. Aby nie opóźniać siewów, chłopi często używają nasienia niedoczyszczonego, a przecież dorodne, czyste ziarno siewne gwarantuje lepszy, wydajniejszy plon.

Dzięki rozprowadzaniu rok rocznie między mało i średniorolnych chłopów kwalifikowanego ziarna, wyprodukowanego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, gospodarstwa chłopskie produkują u siebie znaczne ilości nasion siewnych.

Nasiona te należy szczególnie starannie przygotować do siewu, co wymaga wczesnego przeprowadzenia omłotów.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych apeluje do Państwowych Gospodarstw Rolnych, do spółdzielni produkcyjnych, do wszystkich chłopów, aby natychmiast po żniwach przystąpili do prac omłotowych, aby wszyscy wykorzystali należycie maszyny czyszczące, aby — gdy przyjdzie pora siewów jesiennych — byli do nich należycie przygotowani i zasiali dobre ziarno, które przyniesie im lepsze plony i większy dochód.

Belgia protestuje

przeciw powrotowi na tron króla-zdrajcy

BRUKSELA (PAP) — W stolicy Belgii i w wielu belgijskich ośrodkach przemysłowych doszło do wielkich demonstracji ludowych na znak protestu przeciwko powrotowi na tron króla — kolaboranta Leopolda III. Kilkadziesiąt tysięcy demonstrantów wzięło udział w pochodach, które przeszły głównymi bulwarami Brukseli. Śródmieście rozbrzmiewało przez kilka godzin okrzykami, wzywającymi ludność do zwalczania króla. Tłumy manifestowały również przeciwko krążącym gęsto po mieście patrolom żandarmerii. Na znak protestu przeciwko powrotowi Leopolda III, sztandary narodowe, wywieszone na gmachach publicznych w miastach walońskich, okryte były kirem. Generalna Konfederacja Pracy (FGTB) zapowiedziała, że klasa robotnicza Belgii odmówi uznania intronizacji Leopolda.

Biuro Polityczne Belgijskiej Partii Komunistycznej ogłosiło rezolucję, która stwierdza m. in.:

Powrót na tron króla kolaborantów i reakcyjnej partii chrześcijańsko - społecznej nastąpił w warunkach przypominających intronizację znienawidzonych despotów, drżących o swe życie.

Korzystamy ze wzorów i pomocy ZSRR

Mechanizacja procesów wytwórczych

umożliwi wykonanie rozległych planów naszego przemysłu węglowego

WARSZAWA (PAP). — Wiceminister górnictwa inż. Mieczysław Lesz w wywiadzie, udzielonym redaktorowi gospodarczemu PAP omówił przebudowę polskiego przemysłu węglowego w oparciu o doświadczenia radzieckie.

Gdyby plan wydobycia 100 milionów ton węgla w 1955 r. miał być osiągnięty przy obecnej wydajności pracy, przemysł węglowy musiałby zatrudnić dodatkowo 60 tysięcy pracowników — stwierdził wiceminister Lesz. — Jest to jednak zupełnie niemożliwe.

Dlatego też Plan 6-letni zakłada wzrost wydajności o 36 proc., dokładnie taki sam, jak wzrost produkcji, innymi słowy plan wydobycia ma być wykonany bez wzrostu załogi, a jedynie w wyniku wzrostu wydajności pracy.

Taki wzrost wydajności nie byłby możliwy na bazie istniejącej techniki górniczej. Będzie on możliwy tylko na bazie nowej, socjalistycznej techniki. Podstawą nowej techniki górniczej jest mechanizacja procesów wytwórczych.

Przemysł węglowy wydobył w roku ubiegłym 74 miln. ton węgla. Każda tona musiała być załadowana łopatą na wozy lub transportery.

Trzeba sobie zdać sprawę z ogromu tej pracy: przerzucić łopatą 74 miliony ton — 70 tysięcy pociągów. Dlatego też ze wszystkich prac — mechanizacja załadowania węgla pod ziemią jest najważniejszym zadaniem.

W roku bieżącym już około 5 miln. ton węgla będzie załadowane pod ziemią mechanicznie. Pod koniec planu mamy zmechanizować co najmniej 65 proc. podziemnego załadunku węgla.

Dla mechanizacji pracy w ciężkich pokładach będziemy używać kombajnu „Donbass" budowanego wg. wzorów radzieckich. Jest to maszyna, która oddziela węgiel od pokładu, kruszy go i następnie sama ładuje na transporter.

Dzięki pomocy naszych uczonych — grupy profesorów Akademii Górniczej w Krakowie — została zaprojektowana całkowita automatyzacja podszybia, tj. centralizacja zwrotnic, sygnałów wjazdowych i wyjazdowych, a także automatyczne sprzęganie wagonów. Pierwsze takie podszybie w kopalni „Polska" czynne będzie jeszcze w roku bieżącym.

— W jakim stopniu przykład i pomoc ZSRR umożliwią przebudowę polskiego górnictwa węglowego?

6-letni Plan rekonstrukcji technicznej naszego górnictwa bazuje się głównie na doświadczeniu i przykładzie górnictwa radzieckiego, które pod względem mechanizacji pracy i bezpieczeństwa pracy stoi bezwarunkowo na pierwszym miejscu na świecie.

W radzieckim przemyśle węglowym ładowanie w chodnikach i szybach zostało już zmechanizowane w 60 — 70 procentach, podobnie, jak ładowanie na robotach eksploatacyjnych.

Przykładem rewolucyjnego wprowadzania nowych metod pracy w ZSRR i łamania starych metod, opartych na pracy ręcznej może być wprowadzenie ładowarki do mechanicznego ładowania kamienia przy głębieniu szybów. W styczniu ub. roku wykonano prototypy tych ładowarek. W pierwszym kwartale wyposażonych już było 13 proc. szybów w mechaniczne ładowarki, w maju 49 proc., a w grudniu już 70 proc. szybów było całkowicie zmechanizowanych.

W naszej walce o nową, socjalistyczną technikę górniczą chcemy wzorować się na górnictwie radzieckim. Związek Radziecki okazuje nam w tej walce wielką pomoc. Oprócz dostaw sprzętu otrzymujemy cenną dokumentację techniczną. Nasze kombajny, nasze ładowarki węgla, nasze ciężkie wrębiarki, nasze ładowarki szybowe będą produkowane według wzorów i rysunków radzieckich.

Przykład i pomoc ZSRR umożliwi nam wykonanie ambitnych planów, umożliwi nam stworzenie nowoczesnego, zmechanizowanego, socjalistycznego także pod względem metod wytwarzania — przemysłu węglowego — zakończył swe uwagi wiceminister Lesz.

Oddziały Armii Ludowej dotarły do południowych wybrzeży półwyspu koreańskiego

PEKIN (PAP). — Radio Phenjan nadało komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej, donoszący o wyzwoleniu ważnego węzła kolejowego Czunczu, położonego w odległości 60 km na południowy zachód od Taidżonu.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera, powołując się na komunikat kwatery głównej Mac Arthura, donosi, że wojska północno - koreańskie dotarły na froncie zachodnim do południowych wybrzeży Korei, zajmując południowo - koreańską bazę morską — Mokpo, leżącą przy drodze wiodącej do portu Fusan. Na tym samym froncie Armia Ludowa zajęła również miasto Kwandżu w odległości około 130 km na południowy zachód od Taidżonu.

Lotnictwo i artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej skutecznie kontratakują lotnictwo amerykańskie. Na odcinkach Wonsan i Hynnam artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 8 samolotów amerykańskich. Na południe od Taidżonu lotnictwo ludowe nawiązało walkę z przeważającymi siłami przeciwnika i zestrzeliło 2 bombowce amerykańskie.

Wykryte ogniska stonki zostały wyniszczone

WARSZAWA (PAP). — W rezultacie sprawnie zorganizowanej i energicznie prowadzonej walki ze stonką ziemniaczaną wszystkie ogniska tego groźnego szkodnika, wykryte w ciągu maja i czerwca br., zostały przez Służbę Ochrony Roślin całkowicie wyniszczone. Do zwalczania stonki zużyto w tym czasie ok. 500 ton różnych środków chemicznych.

Otwarcie XXI przetargu futer w Leningradzie

LENINGRAG (PAP). — W Leningradzie nastąpiło otwarcie XXI Międzynarodowego Przetargu Futer.

Przetarg rozpoczął się w rb., podobnie, jak i w latach ubiegłych, sprzedażą futer gronostajowych. Z kolei rozpoczęła się sprzedaż niewyprawionych futer wiewiórki syberyjskiej.

Naród radziecki głosuje za pokojem!

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w ZSRR trwa

MOSKWA (PAP). — Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zatacza w ZSRR coraz szersze kręgi. Ludzie radzieccy są jednomyślni w swym dążeniu do obrony pokoju na całym świecie.

My, ludzie wielkiej epoki stalinowskiej, jesteśmy bezgranicznie oddani swej ojczyźnie, lecz nie odgradzamy się od narodów innych państw — pisze na łamach dziennika „Izwiestia" grupa profesorów Uniwersytetu Państwowego w Saratowie.

„Wyciągamy przyjazną dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli, do tych wszystkich, którzy pragną żyć w pokoju i którzy bronią dzieła pokoju. Pokój zwycięży wojnę, albowiem na czele walki całej postępowej ludzkości przeciwko wojnie stoi chorąży całego świata — Wielki Stalin".

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim spotyka się z najgorętszym oddźwiękiem we wszystkich republikach ZSRR. Składając podpisy pod Apelem radzieckie masy pracujące potępiają jednocześnie krwawą interwencję amerykańską w Korei. „Naszą odpowiedzią na zakusy imperialistycznych podżegaczy wojennych — czytamy m. in. w rezolucji, uchwalonej na wiecu pracowników przemysłu naftowego w Baku — jest jeszcze szersze rozwinięcie współzawodnictwa socjalistycznego, osiągnięcie nowych. sukcesów produkcyjnych".

Głos najsurowszego protestu

milionów ludzi z całego kraju

przeciwko podłej napaści imperialistów na Koreę

WARSZAWA (PAP). — Ruch solidarności z narodem koreańskim, walczącym o swoją wolność, ogarnął cały kraj, znajdując wyraz w dalszym rozszerzaniu i pogłębianiu pracy wielomilionowych rzesz obrońców pokoju, w masowym zbieraniu funduszów na rzecz ofiar agresji amerykańskiej, w stanowczych protestach przeciwko agresorom

Na wniosek Antoniego Sobocińskiego, górnika kopalni im. Stalina, kuracjusze w sanatoriach Szczawno-Zdroju zainicjowali zbiórkę na fundusz pomocy cywilnej ludności koreańskiej, która ucierpiała na skutek zbrodniczych bombardowań lotnictwa amerykańskiego. W ciągu jednego dnia kuracjusze zebrali ponad 18 tys. złotych.

Na zebraniu zorganizowanym samorzutnie przez kuracjuszy, uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko podżegaczom wojennym.

* * *

Świat pracy woj. olsztyńskiego zebrał na fundusz pomocy dla ofiar wojny napastniczej na Korei 708 tysięcy zł.

JUGOSŁOWIAŃSCY EMIGRANCI SOLIDARYZUJĄ SIĘ Z LUDEM KOREI

Jugosłowiańscy emigranci, zebrani na konferencji w Warszawie, uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której podkreślają m. in.:

„My, emigranci polityczni z Jugosławii, kraju, który dziś, wydany zdradziecko przez Tito, znajduje się pod dyktaturą agresorów amerykańskich, szczególnie gorąco solidaryzujemy się z walczącym o wolność ludem koreańskim."

Emigranci zebrali ponad 26 tys. złotych na rzecz ofiar bandyckich bombardowań lotnictwa amerykańskiego.

KSIĘŻA PRZYŁĄCZAJĄ SIĘ DO PROTESTU MILIONÓW

Krakowscy księża, członkowie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, powzięli na specjalnym zebraniu uchwałe, w której dają wyraz swemu głębokiemu oburzeniu z powodu zbrojnego najazdu anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych na Koreę.

„Potępiamy ten najazd — czytamy w uchwale — jako sprzeczny z pojęciami o człowieczeństwie i naszym posłannictwem. W imię ideałów, którym służymy, domagamy się natychmiastowego zaprzestania bombardowania spokojnych miast i wsi, nieszczęśliwych dzieci, kobiet i starców.

Z naszej strony dołożymy wszelkich starań w celu zlikwidowania krwawego konfliktu, w myśl pragnień walczącego ludu Korei.

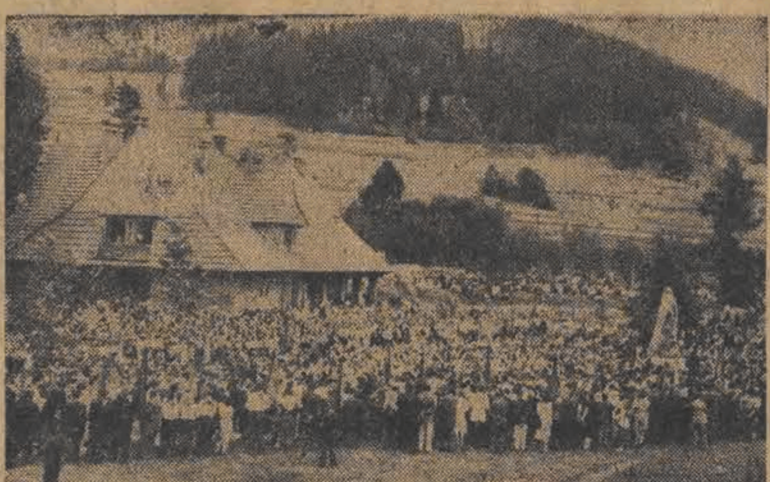
Apelujemy do wszystkich księży i katolików świeckich w Polsce, aby zajęli podobne stanowisko wobec wypadków na Korei."

Akcja kanadyjskich obrońców pokoju

OTTAWA (PAP) — Delegacja Kanadyjskiego Kongresu Obrońców Pokoju z dr Endicottem na czele odwiedziła Ottawę, by wezwać członków rządu do podpisania Apelu w sprawie zakazu broni atomowej i wręczyć ministrowi spraw zagranicznych pismo w sprawie wydarzeń koreańskich. Pismo to proponuje, by rząd kanadyjski wystąpił przeciwko projektom zastosowania bomby atomowej i by zażądał jak najszybszych rokowań w sprawie Korei

Minister spraw zagranicznych Kanady — Pearson odmówił przyjęcia delegacji.

Odsłonięcie pomnika Lenina w Poroninie



W dniu 23 bm. odbyła się w Poroninie uroczystość odsłonięcia pomnika Lenina. W uroczystości wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Franciszek Witold - Jóźwiak

Na zdj.: widok ogólny uroczystości fot. K. Jarochowski

Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl ponownie przewodniczącymi SED

Kongres berliński zakończył swe obrady

BERLIN (PAP) — W dniu 24 bm. zakończyły się obrady III zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. W ostatnim dniu obrad odbyły się wybory do władz naczelnych. Na przewodniczących partii wybrano ponownie jednomyślnie Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla. W skład Komitetu Centralnego Partii weszło 51 członków i 30 kandydatów.

Do Komitetu Centralnego SED wybrani zostali m. in.: Anton Ackermann, Fritz Ebert, Franz Dahlen, Otto Grotewohl, Hans Jendretzky, Bruno Leuschner, Herman Mattern, Fred Oelssner, Wilhelm Pieck, Heinrich Rau, Walter Ulbricht i Herbert Warnke.

Wielka manifestacja ludności Berlina

Wilhelm Pieck w otoczeniu uczestników zjazdu SED przyjmuje imponującą defiladę

BERLIN (PAP). — W związku z zakończeniem obrad III Zjazdu SED odbyło się wielkie publiczne zebranie, w którym wzięli udział uczestnicy Zjazdu oraz niezliczone tłumy mieszkańców Berlina.

Na honorowej trybunie zajęli miejsca przywódcy SED: Wilhelm Pieck, Otto Grotewohl, Walter Ulbricht i inni oraz delegaci zagraniczni, którzy brali udział w zjeździe SED.

Wśród niesionych w defiladzie transparentów, głoszących hasła przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i walki o pokój oraz potępiające imperialistycznych agresorów, zwracała uwagę znaczna liczba transparentów poświęconych Polsce. Na transparentach tych widniały m. in. hasła: „Niech żyje granica na Odrze i Nysie — granica pokoju!" „Niech żyje przyjaźń z Polską!" „Pogłębiajmy i zacieśniajmy współpracę Niemiec i Polski!".

Wśród niesionych przez młodzież portretów czołowych działaczy robotniczych świata znajdowały się portrety prezydenta Bieruta i premiera Cyrankiewicza.

Po zakończeniu defilady przemawiał m. in. tow. Edward Ochab.

Pomnik chwały, braterstwa i miłości

Naród polski zamanifestował swą gorącą wdzięczność dla Wielkiego Budowniczego Kraju Socjalizmu

Fragmenty przemówienia członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Witolda-Jóźwiaka na uroczystości odsłonięcia pomnika Lenina w Poroninie

Obywatele i Towarzysze!

Upływa 38 lat od dnia, w którym przybył z Paryża do Krakowa Lenin — geniusz i wódz rewolucji proletariackiej.

Lenin zamieszkał w Krakowie. Nikt wtedy z sąsiadów nie domyślał się, że ten skromny, prosty i uprzejmy człowiek — to wielki wódz rewolucji proletariackiej, genialny teoretyk marksizmu, płomienny bojownik o wolność narodów, człowiek, który pokieruje rewolucją socjalistyczną i poprowadzi klasę robotniczą do zwycięstwa.

W okresie pobytu w Krakowie i Poroninie — Lenin napisał 285 artykułów na najróżnorodniejsze tematy, a z nich 40 w kwestii chłopskiej. Ten olbrzymi dorobek teoretyczny, wzbogacający zdobycze przodującej myśli ludzkiej i nauki szedł w parze z ożywioną działalnością partyjną.

Wielokrotnie odbywały się u Lenina w Krakowie i Poroninie posiedzenia Centralnego Komitetu RSDRP, narady z aktywistami. Dwie z nich, tzw. „lutowa" w Krakowie i „sierpniowa" w Poroninie — zapisały się szczególnie w historii międzynarodowego ruchu robotniczego.

Dwukrotnie odwiedzał nielegalnie Lenina w Krakowie Stalin i wspólnie z Leninem ustalał taktykę działalności partyjnej, sprawy redagowania i wskrzeszenia pisma partyjnego „Prawda" oraz postawę marksizmu w kwestii narodowej.

W tym czasie Lenin poświęcił wiele uwagi kwestii narodowej i zagadnieniu samookreślenia narodów.

W czasie swego pobytu w Krakowie i Poroninie, Lenin poznał bliżej warunki bytu ludności krakowskiej, a szczególnie klasy robotniczej, interesował się życiem emigracji polskiej z zaboru rosyjskiego, występował z odczytami.

Klasa robotnicza Polski była Leninowi równie bliska i droga, jak rosyjski lud pracujący. Toteż Lenin stał się bliski ludowi pracującemu Krakowa i Poronina przez swą bezpośredniość, prostotę i serdeczność, której stale dawał dowód w zetknięciu z naszymi robotnikami, chłopami i góralami.

Lenin, wielki internacjonalista, walcząc o wolność rosyjskich mas **pracujących — walczył o naszą wolność**, wolność robotnika i chłopa polskiego. Tu rodziła się, wykuwała i przyjmowała realne kształty niepodległość Polski, wbrew temu do czego dążyła szlachta i magnateria, a potem burżuazja polska, która zaszczepiała ludowi polskiemu jad nienawiści do wszystkiego co pochodziło z Rosji, stawiając znak równania między klasą posiadaczy, a uciskanym i gnębionym ludem rosyjskim. Sanacja polska kontynuowała te tradycje i wpajała z bezwstydnym uporem w lud polski jad nienawiści do Związku Radzieckiego. Wpajano w umysły Polaków i Polek ideę wyprawy na Kijów, „cud" nad Wisłą, nienawiść do Związku Radzieckiego, **ale ani słowem nie wspomniano o orędziu do narodu polskiego, uchwalonym w marcu 1917 roku przez piotrogradzką Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Były to przecież słowa Wielkiego Lenina, umieszczone w oświadczeniu:**

> **„Demokratyczna Rosja stoi na stanowisku uznania samookreślenia narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-narodowym".**

Towarzysze i Obywatele!

Odsłaniamy dziś, w 36 rocznicę pobytu Lenina w Poroninie, Jego pomnik — **pomnik chwały, braterstwa i miłości do Lenina — wielkiego geniusza i wodza międzynarodowego proletariatu, wodza rewolucji socjalistycznej i twórcy najsławniejszej partii rewolucyjnej — WKP(b), gorącego przyjaciela polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego.**

Odsłaniając pomnik Lenina zwracamy równocześnie swe uczucia do wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — Towarzysza Stalina.

Akt odsłonięcia pomnika Lenina, wodza, nauczyciela i bojownika **międzynarodowego proletariatu, jest symbolem utrwalenia braterskiej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, jest manifestacją ludności Poronina, a wraz z nią całego narodu polskiego, w walce o wolność i pokój, w walce o budownictwo lepszego i piękniejszego jutra, w walce, której wielkim przewodnikiem i chorążym jest Towarzysz Stalin.**

Pomnik, który został dzisiaj odsłonięty w Poroninie, wykonany jest przez obecnego tutaj artystę radzieckiego — **prof. Szwarca** i odlany w brązie przez robotników bohaterskiego Leningradu, fabryki Monument Kultura. **Pomnik Lenina jest najwymowniejszym świadectwem głębokiej więzi wieczystego braterstwa jaką zrodziła wielka idea Lenina — Stalina między naszym narodem, a narodami Związku Radzieckiego. Pomnik Lenina jest świadectwem wielkiej wdzięczności i miłości mas pracujących naszego kraju dla kontynuatora dzieła Lenina — Stalina.**

Mija 26 lat od chwili, gdy odszedł człowiek, który zapoczątkował nową erę ludzkości, erę zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, wielki rewolucjonista, wódz i organizator rewolucji październikowej, pierwszy budowniczy kraju socjalizmu. Człowiek wielkiej myśli, wielkiego czynu, wielkiego serca, pełen prostoty i skromności, oddany sprawie walki proletariatu o lepsze jutro.

Dwadzieścia sześć lat, które upłynęły od śmierci Lenina — to okres zwycięskiego realizowania socjalizmu w Związku Radzieckim, to lata, w których zgodnie z ideałami i testamentem Lenina pod wodzą wielkiego kontynuatora jego dzieła Tow. Stalina, buduje się nowe życie, nowa kultura, wyrasta i wychowuje się nowy, wolny, szczęśliwy człowiek.

Wielkości idei marksizmu - leninizmu, wielkości nauki Lenina dowiodła w całej pełni wielka epopea bohaterstwa i walki narodów radzieckich z faszyzmem hitlerowskim. Tylko spadkobiercy, realizatorzy i uczniowie Wielkiego Lenina pod wodzą jego kontynuatora Stalina — mogli pobić wroga — faszyzm niemiecki i wyzwolić narody Europy z niewoli hitlerowskiej.

Lenin umarł, lecz jego nieśmiertelne dzieło żyje i żyć będzie wśród nas, wśród milionów ludzi. Imię Lenina stało się synonimem słów: rewolucja, walka, wolność, postęp, pokój, sprawiedliwość społeczna, międzynarodowa solidarność robotnicza. Myśli milionów ludzi pracy całego świata łączą się we wspomnieniach o wielkim wodzu rewolucji protelariackiej. Jego rewolucyjny testament realizuje wódz narodów Związku Radzieckiego i mas pracujących całego świata, współpracownik i przyjaciel Lenina — Stalin.

Obywatele i Towarzysze!

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, w imieniu której przemawiam, składa hołd wielkiemu wodzowi i nauczycielowi klasy robotniczej. Partia nasza, wierna ideałom Wielkiego Lenina i Stalina, prowadzić będzie klasę robotniczą, a pod jej kierownictwem cały naród polski — do socjalizmu.

W dniu wielkiej uroczystości odsłonięcia pomnika Lenina, powtórzmy słowa Stalina:

> **„Zachowajcie Lenina w pamięci, kochajcie, studiujcie dzieła Lenina — naszego nauczyciela, naszego wodza, walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie jak Lenin. Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Lenin".**

Depesza Kim Ir Sena do Prezesa Rady Ministrów RP tow. J. Cyrankiewicza

DO

PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
PANA JÓZEFA CYRANKIEWICZA
WARSZAWA

Pozwoli Pan, że w imieniu narodu koreańskiego, rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i od siebie osobiście prześlę Panu, a za Pańskim pośrednictwem rządowi polskiemu i całemu narodowi polskiemu najlepsze życzenia i gratulacje z okazji polskiego święta narodowego — szóstej rocznicy dnia odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej.

Naród koreański śledzi stale z ogromnym zainteresowaniem sukcesy narodu polskiego w dziele budownictwa socjalizmu. Historyczne sukcesy osiągnięte przez Was na froncie budownictwa nowej Polski Socjalistycznej, jeszcze bardziej wzmacniają siły i zdecydowanie narodu koreańskiego w jego sprawiedliwej walce o honor i niezawisłość narodową swej ojczyzny przeciwko zdradzieckiej klice Li Syn Mana i przeciwko agresji imperialistów amerykańskich.

Sukcesy narodu polskiego jeszcze bardziej wzmacniają siły ludów walczących o pokój i demokrację.

W dniu Waszego wielkiego święta naród koreański życzy z całego serca zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu jeszcze większych sukcesów na polu budowania socjalizmu, w walce o pokój i demokrację.

Przewodniczący Gabinetu Ministrów
Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej
(—) KIM IR SEN

Znieść wszystkie zarządzenia sprzeczne z uchwałami poczdamskimi

Referat Grotewohla wygłoszony na Kongresie SED

BERLIN (PAP). — Jak już donosiliśmy, przewodniczący SED **Otto Grotewohl** wygłosił na III Kongresie SED referat, pt. **„Walka o pokój, o Front Narodowy Niemiec Demokratycznych"**. Obecnie podajemy treść tego referatu.

Na wstępie Otto Grotewohl przedstawił obecną sytuację międzynarodową. Stwierdził on, że imperialiści amerykańscy przechodzą do brutalnych aktów agresji, czego dowodem są wydarzenia w Korei.

Podobieństwa między problemami narodowymi Korei a problemami Niemiec zmuszają nas — stwierdził Otto Grotewohl — do obserwowania rozwoju wydarzeń koreańskich ze szczególną uwagą. Stanowią one dla nas **pouczający przykład tego, co by się stało z nami, gdyby amerykańscy podżegacze wojenni mogli spróbować rozszerzyć swoją politykę na całe Niemcy.**

Mówca omówił z kolei machinacje imperialistów amerykańskich, zmierzających do rozpętania wojny oraz przedstawił wielkie osiągnięcia światowego obozu pokoju. **Sprawa pokoju** — powiedział Grotewohl — **zwycięży, ponieważ ludzkość skupia się wokół obozu walczącego o pokój, obozu, któremu przewodzi wielki i potężny Związek Radziecki.**

Przechodząc do sytuacji w Niemczech Grotewohl oświadczył m. in.:

Wojska zachodnich mocarstw okupacyjnych nie znajdują się na terytorium Niemiec w tym celu, by wykonać zadania wynikające z uchwał poczdamskich, a mianowicie demokratyzację Niemiec i niedopuszczenie do nowej agresji. **Wojska zachodnie przebywają w Niemczech po to, by prowadzić „zimną wojnę", by wykonywać zadania sprzeczne z obowiązującymi układami międzynarodowymi.** Wojska zachodnie straciły więc w zupełności charakter wojsk okupacyjnych i **stały się zwykłą armią interwentów**, której zadaniem jest ucisk narodowy i utworzenie w Niemczech Zachodnich bazy wojenno-strategicznej, wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Niemcom Demokratycznym i przeciwko krajom Demokracji Ludowej.

Należy również znieść w Niemczech Zachodnich — podkreśla Grotewohl **wszystkie zarządzenia sprzeczne z uchwałami poczdamskimi. Należy w szczególności unieważnić statut okupacyjny, znieść samowolną władzę wysokich komisarzy, unieważnić porozumienie w sprawie Zagłębia Ruhry, przyłączyć Zagłębie Saary do Niemiec, przepędzić wszystkich podżegaczy wojennych, militarystów i reakcjonistów jak Heuss, Adenauer, Schumacher i inni.**

Analizując podstawy działania zachodnich władz okupacyjnych Grotewohl stwierdził, że władze te niesłusznie powołują się dzisiaj na „postanowienia związane z deklaracją o klęsce Niemiec" oraz na „postanowienia w sprawie Rady Kontroli". Mocarstwa zachodnie nie mogą obecnie powoływać się na te postanowienia, ponieważ w uchwałach poczdamskich, w rozdziale III określono wyraźnie, że **przedstawiciele mocarstw okupacyjnych sprawują swą władzę w Niemczech jedynie razem i to w sprawach obejmujących całe Niemcy.** W obecnej sytuacji mocarstwa zachodnie nie mają więc żadnego tytułu prawnego do sprawowania władzy w Niemczech.

Nikt w Niemczech Zachodnich nie jest tedy zobowiązany stosować się do poleceń władz okupacyjnych. Na tym właśnie opiera się prawo narodu niemieckiego do oporu narodowego, jest to bowiem opór przeciwko bezprawnym rządom.

Dotychczasowe osiągnięcia NRD — mówił Grotewohl — świadczą o tym, iż **naród niemiecki ma przed sobą jedną tylko właściwą drogę, a mianowicie włączenie się do rodziny narodów miłujących pokój. Osiągnięcia NRD, osiągnięcia narodu niemieckiego byłyby niemożliwe bez pomocy ZSRR i dlatego żywimy głęboką wdzięczność dla rządu radzieckiego i dla Józefa Stalina.**

Otto Grotewohl zwrócił uwagę **na konieczność demaskowania działalności oszczerców i podżegaczy wojennych.**

Nagonka przeciwko granicy polsko - niemieckiej jest częścią składową programu „zimnej wojny". Podpisanie układów między NRD a Polską w Warszawie, a w szczególności **zawarcie porozumienia w sprawie wytyczenia istniejącej i ustalonej granicy na Odrze i Nysie wytrąca zachodnim imperialistycznym podżegaczom wojennym z ręki broń,** przy pomocy której podjudzali oni Niemców przeciwko narodowi polskiemu. Odtąd panować będzie pokój i przyjaźń między Niemcami i Polakami. **Granica na Odrze i Nysie jest i będzie granicą pokoju.**

Z kolei Grotewohl podkreślił, że zdradzieccy przywódcy SPD — Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, dla osiągnięcia swych zbrodniczych celów współpracują z zachodnimi podżegaczami wojennymi i reakcją niemiecką.

Prawicowi socjaldemokraci niemieccy spod znaku Schumachera bezwstydnie wykonują instrukcje imperialistów amerykańskich.

Republika narodziła się w walce. Również dziś prowadzi ona walkę i w walce będzie się rozwijała i krzepła. **NRD walczy o jedność narodową, o demokrację i o prawo samookreślenia na obszarze całych Niemiec.**

Mówca zaznaczył, że historyczne znaczenie dla rozwoju NRD posiada depesza Stalina z 13 października 1949 roku, wystosowana do Piecka i Grotewohla. Z depeszy tej wynika jasno, że walka o jedność Niemiec i walka o pokój — stwierdził Grotewohl — **jest naszym centralnym zadaniem zarówno ze względów narodowych jak i międzynarodowych.**

Dar niemieckiej Izby Ludowej dla Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP) — W dniu święta narodowego szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie, amb. Fryderyk Wolf wręczył urzędującemu wicemarszałkowi Sejmu, Wacławowi Barcikowskiemu upominek Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla Sejmu Ustawodawczego RP w postaci pięknej wazy, wykonanej przez słynną fabrykę porcelany w Miśni. Waza ozdobiona jest podobizną Chopina i pamiątkowym napisem.

Po wręczeniu upominku amb. Wolf był podejmowany przez wicemarszałka Barcikowskiego.

Mac Arthur depcze deklarację poczdamską

Związek Radziecki piętnuje

nielegalne postępowanie władz okupacyjnych w Japonii

MOSKWA (PAP). — **W depeszy z Tokio Agencja TASS donosi:**

W swoim czasie, na polecenie członka Rady Sojuszniczej dla Japonii z ramienia ZSRR generała Derewianko, jego zastępca pułk. Polaszenko skierował do generała Mac Arthura list w sprawie represji amerykańskich władz okupacyjnych i rządu japońskiego w stosunku do związków zawodowych, partii komunistycznej i innych japońskich organizacji demokratycznych. Gen. Mac Arthur, nie mogąc obalić faktów **przytoczonych przez pułkownika Polaszenko, przesłał dnia 25 czerwca odpowiedź** w lekceważącym tonie, w której, nie podając żadnych argumentów co do meritum sprawy, odrzucił żądania przedstawiciela ZSRR w sprawie położenia kresu nielegalnej akcji wobec związków zawodowych, partii komunistycznej i innych organizacji demokratycznych Japonii. 17 lipca br. pułk. Polaszenko przesłał w odpowiedzi do generała Mac Arthura pismo następującej treści:

Potwierdzam odbiór Pańskiego pisma z dnia 25 czerwca br., nadesłanego w odpowiedzi na pismo członka Rady Sojuszniczej dla Japonii z ramienia ZSRR generała Derewianko, z dnia 24 czerwca. W piśmie swoim członek Rady Sojuszniczej dla Japonii z ramienia ZSRR domagał się zapewnienia swobodnej działalności partii demokratycznych, w tej liczbie Komunistycznej Partii Japonii, związków zawodowych i innych japońskich organizacji demokratycznych oraz zaprzestania represji w stosunku do przywódców związków zawodowych i innych japońskich działaczy demokratycznych. Wysunięte w tym piśmie żądania oparte są na postanowieniach deklaracji poczdamskiej rządów USA, Wielkiej Brytanii, Chin i ZSRR, przewidujących, że „rząd japoński winien usunąć wszelkie przeszkody na drodze do wskrzeszenia i umocnienia tendencji demokratycznych wśród narodu japońskiego", że „zapewniona będzie wolność słowa, religii i myślenia, jak również poszanowanie podstawowych praw człowieka".

Odrzucając te słuszne żądania głównodowodzący raz jeszcze wykazał, że nie zrozumiał on deklaracji poczdamskiej i innych wspólnych decyzji mocarstw, dotyczących demokratyzacji Japonii. Członek Rady Sojuszniczej dla Japonii z ramienia ZSRR nie jest zdziwiony takim stanowiskiem głównodowodzącego wobec swego pisma z dnia 24 czerwca, albowiem fakty wskazują, że działalność głównodowodzącego w Japonii świadczy o tym, iż jest on daleki od demokratyzmu i nawet od elementarnego zrozumienia zadań, związanych z demokratyzacją Japonii. Praktyka ostatnich lat, — w szczególności nielegalna akcja podjęta w ostatnich czasach wskazuje, że polityka głównodowodzącego, zamiast zapewniać wolną działalność japońskich organizacji demokratycznych i respektować podstawowe prawa demokratyczne narodu japońskiego, sprowadza się do deptania praw japońskich organizacji demokratycznych.

Polecono mi, abym zakomunikował, że wobec powyższego pismo, jakie wystosował głównodowodzący dnia 25 czerwca nie może być uznane za odpowiedź na pismo członka Rady Sojuszniczej dla Japonii z ramienia ZSRR i abym potwierdził, że wysunięte w piśmie przedstawiciela radzieckiego żądania w sprawie położenia kresu nielegalnej akcji w stosunku do związków zawodowych, partii komunistycznej, i innych organizacji demokratycznych Japonii pozostają w mocy.

Bestialstwa imperialistów amerykańskich w Korei

PEKIN (PAP) — Według wiadomości z Phenjan, imperialiści amerykańscy i ich agenci z kliki Li Syn Mana podczas odwrotu z Seulu zamordowali wielu partiotów. Podobnych zbrodni dokonali oni przed wycofaniem się z Suwon, Inczon i z innych miast.

Wymiana towarowa z ZSRR

— podstawą handlu zagranicznego Polski Ludowej

Dalszy wzrost obrotów w I półroczu 1950 r.

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Handlu Zagranicznego podaje dane, dotyczące realizacji obrotu towarowego z zagranicą za I połowę 1950 r. **Wartość obrotów polskiego handlu zagranicznego w I półroczu 1950 r. osiągnęła wzrost o 12 proc., w porównaniu z analogicznym okresem roku 1949.**

Ogólna wartość importu wzrosła o 28 proc., w porównaniu z I połową r. ub., dzięki czemu **plan importu w I półroczu wykonano w 105 proc.** Na zwiększenie importu wpłynął wzrost importu surowców i półfabrykatów, niezbędnych dla podstawowych gałęzi przemysłu, a przede wszystkim surowców dla przemysłu metalowego i hutniczego oraz dla przemysłu włókienniczego.

Import dóbr inwestycyjnych w I półroczu rb. wzrósł, w porównaniu z I półroczem 1949 r. o 68 proc.

Ogólna wartość eksportu osiągnęła poziom z tego samego okresu 1949 r., co **stanowi wykonanie planu za I półrocze 1950 r. w 102 proc. W tym okresie nastąpił wzrost eksportu artykułów rolniczo-spożywczych oraz wyrobów przemysłu metalowego i chemicznego, natomiast zmniejszył się eksport grupy surowców.**

Podstawą wykonania planu w handlu zagranicznym były zwiększone obroty ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i NRD, które, w porównaniu z analogicznym okresem roku 1949 wzrosły w I półroczu rb. o 65 proc. Udział ZSRR oraz krajów demokracji ludowej w obrotach towarowych Polski Ludowej z zagranicą w I półroczu 1950 r. wy**niósł 58 proc. Wymiana towarowa ze Związkiem Radzieckim, głównym dostawcą dóbr inwestycyjnych, bawełny, rud, metali kolorowych, produktów naftowych i innych — osiągnęła w I półroczu 1950 r. wskaźnik 180 w stosunku do 100 z I półrocza 1949 r.**

Równocześnie osiągnięto poważną zwyżkę obrotów z krajami demokracji ludowej, a w szczególności: **z Węgrami, z Rumunią, z Czechosłowacją oraz Niemiecką Republiką Demokratyczną.**

Nawiązano trwałe stosunki handlowe z **Chinami Ludowymi**, a rozpoczęta wymiana towarowa wykazuje stały rozwój. W I półroczu r. 1950 wzrosły o 23 proc. obroty towarowe z krajami zamorskimi, będącymi odbiorcami naszych wyrobów przemysłowych w zamian za surowce dla polskiego przemysłu.

Wykonanie obrotów towarowych z zagranicą w I półroczu rb. oraz systematyczny wzrost wymiany handlowej z ZSRR, krajami demokracji ludowej, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Chinami Ludowymi stwarza **realne warunki dla wykonania zadań Ministerstwa Handlu Zagranicznego w I roku Planu Sześcioletniego.**

Z okazji Święta Odrodzenia

Życzenia związkowców Anglii dla robotników polskich

WARSZAWA (PAP) — Liczne organizacje związkowe Anglii z okazji Święta Odrodzenia przesłały do Wydziału Łączności Międzynarodowej CRZZ wiele depesz z serdecznymi życzeniami i pozdrowieniami dla związkowców polskich.

M. in. Związek Zawodowy Energetyków obszaru wielkiego Londynu, reprezentujący 50 tys. członków, przesyłając pozdrowienia dla energetyków polskich, oświadcza: **„Zobowiązujemy się czynić wszystko, co w naszej mocy dla zbudowania, wzmocnienia i zacieśnienia przyjaźni między naszymi krajami".**

Depesze wyrażają również radość z zawarcia umowy handlowej między Polską a Wielką Brytanią.

Ilia Erenburg na wiecu w Londynie

LONDYN (PAP) — W związku z zakończeniem ogólno - angielskiej konferencji zwolenników pokoju odbył się w niedzielę wieczorem w Londynie potężny wiec na Trafalgar Square, na który mimo deszczu przybyło ponad 20 tys. osób.

Pojawienie się na trybunie znanego pisarza radzieckiego — Ilii Erenburga, powitane zostało serdecznymi oklaskami. W imieniu Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Erenburg wezwał mieszkańców Londynu do podjęcia energicznej akcji przeciwko próbom rozpętania nowej wojny.

Wykorzystujmy doświadczenia Czynu Lipcowego

Umiejętna organizacja pracy umożliwiła rozwój wielowarsztatowości w ZPB im. Stalina

Na V Plenum KC tow. Hilary Minc, mówiąc o drogach, prowadzących do wykonania Planu 6-letniego, stwierdził, że **podstawą rozwoju naszej gospodarki jest przede wszystkim postęp techniczny.**

Wyrazem tego będzie uruchomienie nowych, olbrzymich zakładów pracy o najnowocześniejszym sprzęcie i urządzeniu technicznym, a obok tego odnowienie aparatu produkcyjnego drogą gruntownej rekonstrukcji starych zakładów przemysłowych oraz usprawnienie metod pracy. „W okresie sześciolecia — powiedział m. in. tow. Minc—zostanie osiągnięty znaczny postęp organizacyjny w naszej gospodarce narodowej. Wszystko to stwarza podstawę do poważnego wzrostu wydajności pracy".

Jak załoga Zakładów Stalinowskich rozwiązuje to zadanie, stojące przed całą naszą gospodarką?

Przejście na obsługę 5 stron w Zakładach Stalinowskich zainicjowała w Czynie Lipcowym prządka **ob. Janina Krzynowek.** Za jej przykładem poszły ob. ob.: **Julia Pawłowska, Jadwiga Rozmarynowska, Henryka Wojdak, Stefania Skąpska i Genowefa Królik.**

Podczas rozmowy z pionierkami wielowarsztatowości w Zakładach Stalinowskich dowiadujemy się, że **tylko dzięki właściwej organizacji pracy prządki mogą obecnie obsługiwać o 192 wrzeciona więcej przy takim samym nakładzie pracy, co dawniej.**

Co mówią pionierki wielowarsztatowości

— Przede wszystkim w niedoprzędzie nie znajdujemy obecnie wcale **pojedynek**—oświadcza ob. Krzynowek—które dawniej utrudniały nam pracę, powodując ciągłe zrywy. Zastosowanie w oddziale przygotowawczym znakowania niedoprzędu sprawiło, że każda wrzecioniarka stara się pracować dobrze na swej maszynie, aby uniknąć reklamacji.

— Drugą sprawą, zasługującą na uwagę — ciągnie ob. Krzynowek, to **biegacze,** które obecnie w ogóle nie wyskakują i nie zrywają nitek, **dzięki gruntownemu oczyszczeniu i wyremontowaniu maszyn przez majstrów.** Przedtem stanowiło to istną plagę. Pracując na 4 stronach musiałam nałożyć około 60 biegaczy dziennie, a dziś, choć zmiana już się kończy, założyłam dotychczas zaledwie 3 biegacze.

— W dniu, kiedy przystąpiłyśmy do obsługi 5 stron maszyn obrączkowych — stwierdza druga prządka ob. Julia Pawłowska — nie mogłyśmy pojąć, że te same maszyny, co wczoraj, dziś jednak zupełnie inaczej pracują, nie powstają „barany" i nie ma tyle zrywów, co uprzednio. Podczas gdy na 4 stronach miałyśmy normalnie od 100 do 150 zrywów w ciągu godziny, obecnie na 5 stronach mamy przeciętnie 94 zrywy. **Widzimy więc, jak wielką rolę odgrywa czystość i dobre przygotowanie maszyn do produkcji. Od nas, prządek, zależeć będzie stałe utrzymanie maszyn w takim stanie, jak obecnie.** I dlatego **czyścić będziemy cały aparat wyciągowy kolejno, a nie tak, jak dotychczas, tylko w miejscach najbardziej zanieczyszczonych.**

— **Zresztą warto było przejść na 5 stron** — kończy ob. Pawłowska — **gdyż dzięki usprawnieniu pracy nie napracujemy się więcej, a zarobimy o 7 tysięcy miesięcznie więcej, niż na 4 stronach.**

Wiele zależy od majstrów

To, że nie wyskakują biegacze, nie robią się „barany", że bywa mniej zrywów, a wszystkie wałki czyszczące sprawnie obracają się i spełniają swe zadania, stanowi niewątpliwie **dużą zasługę majstrów i personelu technicznego.** Majstrowie, chcąc przyjść z pomocą robotnicom, które miały obsługiwać 5 stron, nie szczędzili starań, i w ciągu 2 dni wy**remontowali dokładnie maszyny, zwłaszcza uregulowali aparaty wyciągowe oraz naoliwili i naprawili wszystkie wrzeciona.** Toteż prządki nie mogą się nadziwić, że obecnie na 5 stronach mają niemal mniej pracy, niż na 4.

— Same prządki pytają nas — mówi majster **tow. Owczarski** — czy na tych maszynach zastosowano jakieś ulepszenia? Jednak nie było żadnych udoskonaleń. Po prostu maszyny zostały tylko uważnie **przejrzane i oczyszczone „od stóp do głów"**, co tak dodatnio wpłynęło na dalszy tok pracy. Teraz majstrowie muszą czuwać nad tym, aby niedoprzęd bywał w porę dostarczany prządkom i aby odbierano puste szpule po niedoprzędzie. Również **obciągaczki oraz pomagaczki poświęcą więcej uwagi prządkom-wielowarsztatówkom.**

Właściwa organizacja pracy

Ażeby móc odpowiednio **rozwinąć ruch wielowarsztatowy,** zmieniono dotychczasowe formy **organizacji pracy.** Rozpoczęto od oddziału przygotowawczego. Nowa dyrekcja, wespół z organizacją partyjną i radą zakładową, dokładnie rozpatrzyła ten zasadniczy odcinek produkcji. Postanowiono, aby półfabrykat z oddziału przygotowawczego był znakowany przez wrzecioniarki. Pozwala to na sprawniejsze ujawnienie brakowanej produkcji, czyli tzw. „pojedynek".

Zmieniono również formy pracy na obręczniakach, gdzie obsługuje się 5 stron. Dotychczas bowiem szpulki z niedoprzędem zakładane były jednocześnie, co unieruchamiało maszynę na przeciąg pół godziny w ciągu dnia. Innowacja polega na tym, że **obecnie wprowadzono szpule z niedoprzędem o różnej grubości, które się stopniowo zmienia, co likwiduje postoje.**

Postanowiono również doprowadzić do minimum postoje pojedynczych wrzecion, które unieruchamia zrywanie pasków wrzecionowych. Zerwanie paska może być tolerowane tylko na przeciąg jednego obciągania, a nie, jak do tej pory, kiedy wrzeciono bywało czasem nieczynne w przeciągu kilku godzin.

Maszyny-obręczniaki, **na których** zaczęto pracować na 5 stronach, są całkowicie **nowoczesne.** Specjalne rurki wchłaniają kurz i włókna przy każdej przędzącej się nitce. Dlatego prządka nie przesuwa tak często deseczką opluszowaną po klapkach, a raczej zwraca uwagę na przykręcanie nitek i czystość maszyn. Wszystkie te posunięcia i reorganizacja pracy mają na celu **łatwe i nie męczące** robotnika wykonanie pracy, przerzuconej w większej części na maszynę.

W ten sposób ulepszenie metod pracy w oddziale przędzalni średnioprzędnej pozwala na zwiększenie wydajności pracy przy mniejszej obsłudze, daje zmniejszenie kosztów własnych, a jednocześnie przynosi wielowarsztatowcom wzrost zarobków.

* * *

Doświadczenia Czynu Lipcowego nie powinny i nie mogą pozostać zdobyczą jednego oddziału produkcyjnego, lub też jednego zakładu pracy.

Przykład lepszej organizacji pracy, w wyniku której wzrosła zarówno ilość, jak i jakość produkcji, winien znaleźć zastosowanie we wszystkich naszych fabrykach.

Nowe formy pracy majstrów w Zakładach Stalinowskich, ich dbałość o wysoko jakościowy remont, o terminową dostawę niedoprzędu, można i należy wprowadzić w pozostałych oddziałach i w innych fabrykach.

Z drugiej strony, usprawnienie pracy w oddziale przygotowawczym, który jest tzw. „wąskim gardłem" w przemyśle bawełnianym posiada ogromne znaczenie w walce o podniesienie jakości produkcji.

Kierownictwa naszych zakładów pracy, organizacje partyjne i rady zakładowe, korzystając z doświadczeń Czynu Lipcowego i upowszechniając je, przyczynią się do zlikwidowania wielu niedociągnięć produkcyjnych, przyśpieszając zarazem realizację wielkich zadań Planu 6-letniego.

M. Szumska

Na Warcie Pokoju



Tow. Stefania Stryczek, frezerka z Wi-Fa-My w czasie pełnienia Warty Pokoju.
Zobowiązanie, podjęte na cześć Święta Odrodzenia, przodownica przekroczyła o 1 proc., wykonując normę produkcyjną w 126 procentach.

Śladem naszych korespondencji

Zwalczamy niedbalstwo — usuwamy braki

„Bogacz wiejski używa wszelkich sposobów, aby opóźnić dalszy rozwój gospodarczy kraju". Pisała o tym tow. Maria Bednarek—korespondentka chłopska, podając wypadek nie obsiewania przez bogacza J. Walczewskiego z gromady Chełmy, gm. Lućmierz, wszystkich swych gruntów.

Faktem tym, jak wynika z nadesłanego wyjaśnienia z Lućmierza, zainteresowała się już Komisja Specjalna.

* * *

W związku z zarzutem wysuniętym przez tow. Chęcińskiego, wytykającym niewykorzystanie przez PPB kredytów na zakup książek technicznych, okazuje się, że z przyznanych 50.000 zł. na ten cel nie zużytkowano w roku ub. 7.490 zł. Za tę kwotę mają być nabyte w tym roku nowe książki.

Z ludu wyrosły nowe kadry oficerskie i z ludem są nierozerwalnie związane

„**Kadry decydują o wszystkim**" — te słowa Towarzysza Stalina odnoszą się także do kadr wojskowych. Stąd wielka troska rządu ludowego o zasilenie armii zdolnymi oficerami, wywodzącymi się z ludu i z ludem związanych, którzy umieliby wychowywać naszych żołnierzy w idei głębokiego oddania masom pracującym. Takie kadry może dać państwu tylko **klasa robotnicza i masy mało oraz średniorolnego chłopstwa.**

Ta troska rządu ma swą **głęboką** wymowę — świadczy o olbrzymich, historycznych przemianach, jakie zachodzą na wszystkich odcinkach naszego życia państwowego.

Przyjrzyjmy się **sylwetkom promowanych w ubiegłą niedzielę oficerów,** absolwentów Oficerskiej Szkoły Politycznej. Podporucznik Jasek pochodzi ze wsi. Urodził się w 1926 r. w Długowolinie, pow. Garwolin. Rodzina, składająca się z 5 osób, biedowała do wojny na 3 ha kiepskiej ziemi. Jaka czekała go przyszłość przy rządach sanacji? Pasał by krowy jakiegoś wiejskiego bogacza. Dziś jest oficerem. Jednym z najlepszych uczniów szkoły. Został wyróżniony i wręczono mu podczas promocji, jako nagrodę za doskonałe wyniki w nauce, aparat fotograficzny.

Ziszczone marzenia ppor. Śliwy

Ppor. Ryszard Śliwa, robotnik i syn robotnika z Nowego Sącza, jest również jednym z promowanych w niedzielę oficerów Wojska Polskiego. Na twarzy jego widać wzruszenie z przeżytych niedawno chwil. Na bagnecie karabinu — zatknięte kwiaty, którymi zebrana na stadionie Wojska Polskiego młodzież obrzucała nowomianowanych oficerów.

— Od dzieciństwa marzyłem o szkole oficerskiej — mówi. — I nigdy bym tego celu mego życia nie osiągnął, gdyby bohaterska Armia Czerwona, a u jej boku Wojsko Polskie, nie przyniosły naszej Ojczyźnie wyzwolenia spod ucisku kapitalistów i obszarników. W szkole z początku było mi trudno. Szkoła powszechna, którą skończyłem przed paru laty, nie dała mi dostatecznego przygotowania. Ale stworzyliśmy kółka samokształceniowe i przy pilnej pracy udało mi się przezwyciężyć trudności. W kwietniu br. złożyłem egzamin okresowy z wynikiem pomyślnym.

— Szkoła dała mi bardzo wiele. Jestem teraz świadomy celów i dążeń klasy robotniczej, z której wyrosłem, a wiedzę moją pragnę przekazywać żołnierzom Wojska Polskiego.

Ppor. Śliwa w nagrodę za pilną naukę otrzymał wieczne pióro. Teraz wyjeżdża na 2-tygodniowy urlop do rodziców i rodzeństwa w Nowym Sączu. — Ucieszą się wszyscy w domu, że otrzymałem pierwszy stopień oficerski w mym życiu — dodaje na zakończenie rozmowy.

Będę sumiennie pełnił swą zaszczytną służbę

Franciszek Adamczyk, jeden z promowanych w niedzielę podchorążych Wojska Polskiego, przyszedł na świat w rodzinie małorolnego chłopa.

— Po powołaniu mnie do służby wojskowej, wkrótce zostałem przeniesiony do Szkoły Podoficerskiej — mówi.

Ppor. Adamczyk wyróżnił się od początku w Szkole Podoficerskiej dobrymi postępami w nauce. Dzięki temu skierowano go następnie do **Oficerskiej Szkoły Politycznej.**

— W każdym liście matka moja przypominała mi, abym pilnie się uczył. Zdaje sobie ona sprawę, że nowemu Wojsku Polskiemu trzeba nowych kadr oficerskich, związanych z ludem, z robotnikiem i pracującym chłopstwem. Teraz, gdy skończyłem Szkołę, przyrzekłem sobie pełnić sumiennie swą zaszczytną służbę: dbać o żołnierza, o jego codzienne troski, o jego poziom moralno-polityczny, o podniesienie jego gotowości bojowej. Będę przestrzegał i wprowadzał w życie linię naszej Partii, budującej w Polsce socjalizm!"

Dzięki pracy samokształceniowej

Ojciec **ppor. J. Barczyka** był robotnikiem rolnym. Wynajmował się bogaczom wiejskim w Dobiecinie (woj. łódzkie). Syn poszedł śladami ojca. Bo cóż miał robić innego? Po wyzwoleniu, w lutym 1945 r. wstąpił ochotniczo do II Armii i odtąd zaczęło się nowe życie dla młodego Józefa. Zostaje podoficerem, potem przesłany do OSP, bardzo szybko wybija się, celując zdolnościami i pracowitością. Kończy szkołę jako jeden z pierwszych uczniów. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy samokształceniowej, grupa ppor. Barczyka zajęła w batalionie drugie miejsce w przodownictwie nauki. W nagrodę za to ppor. J. Barczyk otrzymał aparat radiowy.

* * *

Jakie wnioski nasuwają się, gdy przyglądamy się powyższym sylwetkom?

Dowodzą, że nasze nowe kadry oficerskie tkwią głęboko korzeniami w polskim ludzie, są z nimi nierozerwalnie związane.

Wiekopomne przemiany zachodzą w naszych oczach, wyzwalają wciąż nowe, potężne siły, które w ciągu wieków drzemały w masach pracujących. Dziś przed każdym uczciwym obywatelem stoją otworem wszelkie drogi awansu społecznego. Minęły bezpowrotnie czasy „Janków muzykantów". Każdy człowiek może wybrać sobie pracę w umiłowanym zawodzie.

Dając możliwość awansu społecznego synom robotników i chłopów, tworzymy równocześnie **nowe, wspaniałe, wierne ludowi i sprawie internacjonalizmu proletariackiego kadry oficerskie.**

Takie kadry, które nigdy nie zawiodą zaufania narodu i które gwarantują pełne bezpieczeństwo ojczyzny.

NASI KORESPONDENCI piszą

Czyja wina?

Najpełniejsze wykorzystanie parku maszynowego — to jedno z naczelnych zadań kierownictwa technicznego i załogi zakładu pracy. Zadanie to występuje zwłaszcza szczególnie jaskrawo w świetle uchwał V Plenum KC PZPR.

Jak więc nazwać bezczynność wielu maszyn w ZPW im. A. Struga? Na oddziale II tych zakładów stoi już od dawna bezużytecznie szereg maszyn do szycia, wyżymaczka elektryczna, 2 maszyny do wyrabiania krepy i td. Wszystkie te maszyny są w dobrym stanie i po drobnych naprawach można by na nich rozpocząć produkcję.

S. Wartacz
ZPW im. A. Struga

Zaiste osobliwe to zjawisko. W czasie, kiedy klasa robotnicza wytęża siły dla stałego zwiększania wydajności pracy jakieś biurokratyczne niedopatrzenie dopuszcza do marnowania cennych maszyn. **Jeżeli maszyny te nie są potrzebne w ZPW im. A. Struga, to można by je przecież odstąpić innym zakładom, które potrafią właściwie je wykorzystać.**

Nieszczególne porządki

Obok przędzalni ZPB im. J. Marchlewskiego na ul. Ogrodowej przepływa niezakryty już od dłuższego czasu kanał. Do kanału tego wrzuca się całe stosy szpul, niedoprzędu i tp. Wszystko to następnie gnije w wodzie i błocie. A tuż w pobliżu stoją skrzynki na śmieci. W skrzynkach tych jednak zamiast śmieci leżą pomieszane stosy przędzy oraz bawełny. Ciekawe, że nikt się tym nie interesuje. Nie zatroszczono się nawet o to, aby kanał zakryć deskami.

J. Lipińska
ZPB im. J. Marchlewskiego

Sklep „Samopomocy Chłopskiej" świeci pustkami

Podczas ostatniego pobytu w Bąkowej Górze ekipy łączności z ZPDz. im. T. Duracza, nasłuchaliśmy się wielu gorzkich uwag, jakie padły ze strony chłopów pod adresem tamtejszego sklepu „Samopomocy Chłopskiej". Obecnie, w okresie żniw, kiedy dla rolnika cenna jest każda minuta, sklep spółdzielczy w Bąkowej Górze nie posiada na swych półkach nawet takich podstawowych artykułów pierwszej potrzeby, jak cukier, mydło czy sól. Krótko mówiąc, aby zdobyć te produkty chłopi zmuszeni są jeździć do odległego o 8 km. Przedborza. Rzecz prosta, odrywa ich to na długie godziny od robót w polu.

Czyżby Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Masłowicach tak mało interesowała się podległymi jej punktami sprzedaży? W każdym razie stwarzanie przez kierownictwo Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" sztucznych trudności przy zaopatrzeniu chłopów, i to w okresie żniw, stanowi postępek karygodny i zasługujący na bliższe zbadanie przez czynniki nadrzędne.

St. Boruch
ZPDz. im. T. Duracza.

Bez rysunków — to nie praca

Niedawno trzech pracowników ŁZWANN-A 21 otrzymało zlecenie wykonania czterech aparatów. Kiedy jednak przystąpiono do montowania aparatów okazało się, że brak szeregu części. Trzeba było dorobić je pilnikiem ręcznie.

Dlaczego jednak tak się dzieje, że do tej pory nie sporządzono u nas dokładnych rysunków tych części? Wykonywać z pamięci skomplikowane aparaty jest rzeczą trudną i zabiera to wiele cennego czasu. Cóż np. się stanie, jeśli odbiorca zażąda po pewnym czasie części wymiennych? Kto będzie wówczas w stanie je odtworzyć?

Sprawę wykonania dokładnych rysunków dla wszystkich prac zleconych winni wziąć sobie do serca fachowcy z naszego biura fabrykacji.

Z. Taładaj
ŁZWANN — A 21

SOM w Paradyżu nie jest przygotowany do akcji omłotowej

Dzięki ośrodkowi maszynowemu w gminie **Wielka Wola,** który dobrze spełnił swe zadanie — żniwa zostały ukończone w terminie. Z maszyn korzystali mało i średniorolni chłopi, sołtysi zaś bacznie czuwali, aby pomocą sąsiedzką zostali objęci wszyscy potrzebujący.

W akcji pomocy sąsiedzkiej na wyróżnienie zasługuje kierownik resztówki w Wielkiej Woli, ob. Lachowski, który po ukończeniu żniw na gruntach resztówki (żyto zżęto do 8 lipca, zwieziono do 14 lipca, ścierniska zostały zaorane i zasiano poplony), śpieszył z pomocą tam, gdzie gospodarze nie mogli sobie poradzić, — pomagał swymi końmi i żniwiarką.

Dzięki tej uczynnej pomocy sąsiedzkiej skoszono 25 ha. Toteż sąsiadujący z resztówką chłopi nie szczędzą słów wdzięczności dla ob. Lachowskiego.

Chłopi naszej wsi mówią często: — „Czy to kto dawniej słyszał lub widział, aby dworskie konie lub żniwiarka pomagały chłopu w żniwach? Czy rząd zatroszczył się dawniej o tych, co nie mogli sobie poradzić? Dbał, ale o bogaczy. Dziś jest inaczej — **państwo otacza opieką przede wszystkim biednych chłopów."**

Zdawało by się zatem, że u nas już wszystko w porządku. Są jednak i braki. Dotkliwie odczuwać się daje brak motorów do młockarni. SOM posiada trzy młockarnie (wyremontowane), ale ani jednego motoru i młócić nie ma czym. Kierownik SOM, ob. Jaworski, tłumaczy się, że na jego wystąpienia w PZGS-Opoczno od marca nie ma odpowiedzi.

GS nie przygotowała również magazynu na zboże, nie ma krat ani w oknach, ani w drzwiach, a już wielki czas aby się ktoś tym zajął. Zbiory tego roku są dobre i gdy chłopi zaczną zwozić żyto na skup, wówczas na remonty będzie za późno. Magazyn jest w tej chwili nieczynny, a towary przechowuje się w stodołach, szopach i piwnicach. Co najdziwniejsze, że cement przechowuje się w stodole, gdzie wietrzeje, natomiast otręby w... piwnicy, gdzie łatwo mogą stęchnąć.

Chcielibyśmy wiedzieć, kto za taki stan rzeczy jest odpowiedzialny?

Teofil Bernas
wieś Paradyż, pow. Opoczno

Odzież jest ale w magazynie

Zgodnie z umową zbiorową, pracownicy zatrudnieni w Cewce Nr 1 winni otrzymać do pracy odzież ochronną. Jednak na skutek niezrozumiałego stanowiska działu Bezp. i Higieny Pracy, wielu robotników dalej niszczy podczas roboty własne ubrania. Fakt ten jest tym bardziej dziwny, że w magazynach od czterech miesięcy leżą niezużytkowane fartuchy i rękawice ochronne. Czyżby tak trudno było wydać rozporządzenie, umożliwiające załodze Cewki Nr 1 korzystanie z tej odzieży ochronnej?

A. Dobraczyński
Cewka Nr 1

Jerzy Glinnicki
kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR

O roli organizacji partyjnej w spółdzielniach produkcyjnych

Sprawy **spółdzielczości produkcyjnej** są często omawiane na **zebraniach gromadzkich organizacji partyjnych.** Wypowiedzi chłopów mało i średniorolnych podczas dyskusji świadczą nie tylko o ich wielkim zainteresowaniu nowymi formami gospodarki rolnej, ale i o głębokim zrozumieniu całej doniosłości **nowego etapu życia,** w jaki wchodzi nasza wieś.

Chłopi — członkowie naszej Partii — zdają sobie sprawę, że **gospodarka zespołowa** umożliwia daleko idące zastosowanie traktorów i maszyn rolniczych oraz oparcie naszej gospodarki rolnej na najnowocześniejszych zdobyczach agrotechniki radzieckiej. Pozwoli to wyrwać wieś z okowów ciemnoty i zacofania i stworzyć szerokim masom chłopów pracujących kulturalne warunki bytu, w jakich żyją chłopi radzieccy. Przejście do gospodarki zespołowej, postępujące coraz szybciej naprzód, zniesie ostatecznie wyzysk chłopów mało i średniorolnych przez bogaczy wiejskich.

Zadania organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych

Na terenie naszego województwa istnieje już obecnie **65 spółdzielni produkcyjnych.** Liczba ta będzie stale wzrastała. Jest to wynikiem wytężonej pracy propagandowej naszych organizacji partyjnych, które wespół z ZSL zdołały już przekonać poważne masy chłopskie o wyższości spółdzielczości produkcyjnej nad zacofaną gospodarką indywidualną.

To szybkie przybywanie wciąż nowych spółdzielni produkcyjnych nakłada na organizacje partyjne **poważne zadania. Nowopowstała spółdzielnia produkcyjna w żadnym wypadku nie może być pozostawiona wyłącznie własnym siłom. Organizacja partyjna w spółdzielni musi stanowić przodującą część wsi, zdolną wciągnąć wszystkich chłopów mało i średniorolnych do spółdzielni produkcyjnej.** Winna ich uodpornić na wszelkie zakusy reakcji.

Dobry i zły przykład

Dobrą pracą może się pochwalić organizacja partyjna w Wilkowicach w pow. Rawsko Maz. Na jesieni ub. roku członkowie nie zrozumieli swych obowiązków. Do pracy wychodziło jedynie ok. 60 proc. członków Spółdzielni.

Organizacja partyjna na zebraniu postanowiła zwalczyć ten niepomyślny stan. Grupa agitatorów udała się do domów członków Spółdzielni i przekonywała ich, iż w interesie osobistym każdego członka leży normalne przychodzenie do pracy.

W wyniku tego wiosną br. w Rolniczym Zespole Spółdzielczym w Wilkowicach po zainicjowaniu współzawodnictwa, gospodarstwa indywidualne wykonały zasiewy wiosenne na 12 dni przed terminem. Kobiety — członkinie Spółdzielni we współzawodnictwie zespołowym zasadziły w rekordowym czasie 30 ha kartofli, budząc podziw rozmachem i szybkością pracy. Najlepiej wywiązała się grupa pod przewodnictwem członka ZMP tow. Marii Fornalczyk.

W wyniku tego pola spółdzielców w Wilkowicach wyraźnie odcinają się od pól gospodarstw uprawianych indywidualnie.

Zły przykład pracy znajdziemy natomiast **w Koniecpolu** powiatu radomszczańskiego. **Organizacja partyjna nie prowadzi pracy uświadamiającej wśród mało i średniorolnych chłopów** i dlatego bogacze wiejscy na tym terenie wywierają jeszcze szkodliwy wpływ na rozwój spółdzielczości produkcyjnej. **Nic dziwnego, tam gdzie nie ma pracy partyjnej, tam działa wróg.**

Wniosek stąd prosty. **W miejscowościach objętych budownictwem spółdzielni produkcyjnych musimy szerzej rozwinąć pracę propagandową, prowadzić systematyczne szkolenie partyjne, uzbroić członków Partii ideologicznie, by każdy z nich stał się bojowym agitatorem, walczącym o nowe oblicze wsi polskiej, a jednocześnie by każdy z nich potrafił w umiejętny sposób demaskować wroga klasowego.**

Członkowie Partii — wzorem dla innych

W trosce o rozwój gospodarczy spółdzielni produkcyjnych organizacje partyjne winny mobilizować chłopów mało i średniorolnych do walki z wrogiem klasowym, winny spieszyć z pomocą zarządom, **pomagając im w tworzeniu nowych form organizacyjnych, współpracując przy realizacji planów produkcyjnych, zastosowaniu dniówek obrachunkowych, stanowiących narzędzie coraz wiekszej wydajności pracy na wsi.**

Przykład jak należy pracować widzimy w Rolniczym Zespole Spółdzielczym **w Grochowie powiatu kutnowskiego, gdzie członkowie po przedyskutowaniu i zastosowaniu poprawek przyjęli plan produkcyjny na rok 1950 — 1951 i gdzie wszyscy członkowie wnieśli swój wkład inwentarzowy i siewny, gdzie podstawowa organizacja partyjna usilnie pomaga spółdzielni i jej kierownictwu w pracy.**

Obecnie członkowie, choć zajęci przy żniwach, znajdują również czas na budowę pięknych domków oraz remont budynków wspólnych. Spółdzielnia produkcyjna w Grochowie jest na drodze do rozkwitu i dobrobytu, a członkowie jej widzą każdego dnia coraz lepsze rezultaty swej pracy.

Poważne znaczenie dla rozwoju spółdzielni ma sprawa uregulowania **wkładów inwentarzowych.** Członkowie Partii, pierwsi regulując wkłady inwentarzowe, winni pociągnąć za sobą własnym przykładem wszystkich członków spółdzielni, stwarzając tym zdrowe i mocne podstawy rozwoju gospodarczego. Spółdzielnie produkcyjne wtedy staną się dobrymi spółdzielniami, kiedy przez stosunki w nich panujące i odpowiedni sposób gospodarowania będą promieniowały na sąsiednie gromady, przekonywując chłopów mało i średniorolnych konkretnymi przykładami o **wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.** Trzeba więc, ażeby w spółdzielni powstała **atmosfera wspólnej troski o wspólne dobro.** Zagadnienia produkcyjne i plany pracy muszą być omawiane na zebraniach ogólnych, co w znacznym stopniu **zwiększy kontrolę ich wykonania.**

Dobry start w pracy spółdzielni, dobra robota polityczna, będzie bardzo pomocna **przy budowie socjalizmu na wsi.** Doświadczenie wykazało, że w tych gromadach, gdzie nie wszyscy chłopi mało i średniorolni przystąpili do spółdzielni następował podział gromady na dwie grupy tj. **spółdzielców i niespółdzielców.**

Stanowisko z gruntu niesłuszne. Organizacja partyjna winna wytworzyć właściwy klimat, nie wyodrębniając się od reszty wsi, traktując tych chłopów mało i średniorolnych, którzy nie przystąpili do spółdzielni, jako przyszłych jej członków. **Natomiast trzeba wzmóc akcję zwalczania wpływów bogaczy wiejskich, izolując ich od mało i średniorolnych chłopów.**

Znaczenie organizacji masowych

Nie można zapominać o **znaczeniu organizacji masowych** przy przebudowie ustroju wsi. Organizacje partyjne, szczególnie w gromadach, w których powstaną spółdzielnie produkcyjne, winny zwrócić szczególną uwagę na działalność ZSCh, Koła Gospodyń Wiejskich oraz ZMP.

Trzeba uaktywnić działalność tych organizacji na odcinku spółdzielczości produkcyjnej. Organizacje te, prowadząc właściwą pracę, omawiając na zebraniach statuty spółdzielni, wskazując na wyzwolenie kobiety od ciężkiej pracy przez spółdzielczość produkcyjną, podkreślając zdobycze bytowe i kulturalne gospodarki zespołowej, winny stać się potężnym orężem **w walce o przebudowę ustroju wsi.**

Otoczona opieką organizacja ZMP-owska będzie **niewyczerpanym źródłem nowych kadr — traktorzystów, mechaników, agronomów itd.**

Organizacje partyjne winny również zainteresować się pracą **ośrodków maszynowych** i przypilnować, ażeby zostały one zaopatrzone w taką ilość maszyn, która całkowicie zaspokoi zapotrzebowania spółdzielni produkcyjnych, winny czuwać ażeby maszyny były odpowiednio konserwowane i w największym stopniu wykorzystane.

O ile organizacje partyjne będą pamiętały o tych wszystkich zadaniach, to **żadne wysiłki wrogów nie zdołają nam przeszkodzić w pozyskaniu najszerszych mas chłopskich dla idei — socjalizmu.**

Wznosi się nowa Warszawa



W dniu Święta Odrodzenia otwarto w Warszawie nowoczesne kino „Moskwa", największe w stolicy

Przodujący obywatele Polski Ludowej

w gościnie u Prezydenta Bieruta

W ciszę nasyconego letnim upałem belwederskiego parku padają słowa **towarzysza Bieruta — „Nie ma i nie będzie trwalszych wartości nad te, które tworzy myśl ludzka i praca ludzka".**

Przez 50 lat wciela w życie **tow. Franciszek Fiedler** — wybitny działacz robotniczy, niegdyś członek SDKP i L — zasady rewolucyjnej teorii Marksa-Lenina. Pomaga milionom ludzi przyswoić sobie zasady marksizmu-leninizmu, szerzy ich zrozumienie wśród szerokich mas Polski Ludowej, jako **redaktor naczelny teoretycznego pisma KC PZPR — „Nowe Drogi".**

Wspaniały zryw entuzjazmu polskiej klasy robotniczej był odpowiedzią na pełne głębokiej wiary w szczęśliwą przyszłość ludzi pracy wezwanie przodującego górnika, Apryasa. Jego zapał jest jeszcze wciąż podstawą nowych zobowiązań tysięcy robotników miast i wsi.

Rewolucyjny przewrót w murarstwie zapoczątkowała szerzona przez **Michała Krajewskiego** zespołowa metoda pracy.

Do stałego zwiększania troski o lepsze zbiory mobilizują miliony rolników z całej Polski wspaniałe wyniki uprawy buraków średniorolnego chłopa Mazura.

Ci ludzie odznaczeni najwyższym zaszczytem — mianem Budowniczego Polski Ludowej — znajdują się dziś w parku belwederskim. Otrzymują z rąk Pierwszego Obywatela Polski Ludowej emblemat swego odznaczenia — w środku promienistej złotej gwiazdy przybranej czerwono-białymi proporczykami — postać robotnika, dzierżącego młot i czerwony sztandar rewolucji.

Wraz z budowniczymi Polki Ludowej w parku belwederskim znajduje się **kilkaset osób — przodowników pracy i racjonalizatorów z wielu zakładów pracy w Polsce.**

Towarzysz Bierut powiedział, że **najtrwalszymi wartościami są te, które tworzy myśl i praca ludzka. Kilkaset mężczyzn i kobiet, młodych i starszych, zgromadzonych dziś w gmachu belwederskim, to ludzie, którzy tworzą „największe wartości", którzy pomnażając swój wkład w budowę Polski Ludowej pokazują drogę milionom mas pracujących, dźwigają wzwyż wielkie dzieło budownictwa socjalizmu w naszym kraju.**

Gości ich dziś — najlepszych obywateli — w szóstą rocznicę wyzwolenia kraju — Pierwszy Obywatel Polski Ludowej.

Choć w salach Belwederu nastrój jest pełen radosnej zabawy, rozmowy, jakie rozbrzmiewają w tych salach, nie są błahe.

Tow. Helena Górniak, wychylając się zza otaczających Prezydenta przodowników pracy — mówi poważnym głosem: — „Wiecie co, towarzyszu — to rzeczywiście ważna sprawa — wciągnąć do produkcji jak najwięcej kobiet. Ja stale myślę o Waszych słowach na ten temat. One są dla mnie wskazówką, jak aktywizować nasze kobiety".

Tow. Górniak jest jedną z pierwszych kobiet-tokarzy. W swych zakładach PKP-Oleśnica wyrabia przy tokarce 150 proc. normy i tworzy obecnie pierwszy chyba w Polsce **kobiecy oddział tokarski.** Ten problem chce teraz omówić z towarzyszem Bierutem i — w przyjacielskiej, serdecznej pogawędce wymienia swe uwagi.

Ale oto wpada w tok rozmowy ob. **Prakseda Kinas** — 62-letnia instruktorka, a właściwie kierowniczka kursu instruktorek w zakładach PZPB w Dzierżoniowie. I ta starsza już — według dawnych pojęć zupełnie stara kobieta — mówi z entuzjazmem o wychowywaniu nowych kadr.

Tow. Agnieszka Kubik ze spółdzielni produkcyjnej w woj. wrocławskim opowiada z kolei towarzyszowi Prezydentowi o pracy ich młodej spółdzielni, o pierwszych żniwach ze wspólnych pól, o planach wspaniałych urodzajów. I dodaje tonem pogróżki w stronę ob. Mazura: — „My was prześcigniemy!" Spółdzielnia produkcyjna, której członkiem jest tow. Kubik nosi nazwę **„Obrońców Pokoju".**

Obok orderów Sztandaru Pracy, Krzyżów Zasługi, które widnieją w klapach u wielu uczestników dzisiejszego zebrania, widać skromną odznakę — **srebrny gołąbek na tle kuli ziemskiej.**

Taki gołąbek widnieje w klapie marynarki tow. Maciejewskiego, przodownika pracy z kamieniołomów w Strzegomiu, ob. Zawadzkiej ze spółdzielni pracy we Wrocławiu, **tow. Tondera z Zastalu** (zakłady stalowe) z Zielonej Góry. Ci ludzie, którzy w codziennej pracy pomnażają osiągnięcia Polski Ludowej, kroczą **w pierwszych szeregach jej budowniczych — znajdują się jednocześnie w pierwszych szeregach aktywistów pokoju.**

Ze swej pracy, ze swych osiągnięć czerpią pewność zwycięstwa sił pokoju. Swoimi osiągnięciami, swoją pracą wzmacniają obóz pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony, potężny Związek Radziecki.

W wielkiej sali belwederskiej wesoło rozbrzmiewają dźwięki muzyki. Przez całą salę wesoło i skocznie posuwają się roztańczone pary. Z każdego dnia wytrwałej pracy rodzą się godziny radosnej zabawy, świątecznych dni, spędzonych w poczuciu spełnionego obowiązku, w poczuciu nadchodzących coraz szczęśliwszych lat.

POMNIK LENINA w POLSCE



Drogami do Poronina ciągnęły od samego rana tłumy ludzi. Na tle jaśniejących w słońcu Karpat rozlały się barwną gamą ubiorów i strojnych banderii.

Mieszkańcy ziemi krakowskiej, a wraz z nimi delegaci całej Polski śpieszyli, aby uczestniczyć **w wielkim, uroczystym akcie odsłonięcia pierwszego w Polsce pomnika WŁODZIMIERZA ILJICZA LENINA.**

Przed dużym domem góralskim, w którym żył i pracował Lenin, będąc w latach 1912 — 1914 na emigracji krakowskiej, zamienionym na **Muzeum Lenina,** stanął pomnik. Nikt nie domyślał się wówczas, że ten prosty i uprzejmy człowiek, który tak serdecznie rozmawiał z góralami, rozdawał dzieciom cukierki, przyjmował z dalekiej drogi przybywających nieznanych gości, a wieczorami spacerował drogą podgórską — **to wódz rewolucji proletariackiej, genialny teoretyk i praktyk marksizmu, płomienny bojownik o wolność narodów.** Nikt wtedy nie domyślał się, że za oknem domu góralskiego, z którego do późna w nocy padał blask świecącej się lampy naftowej, pracuje **człowiek, który poprowadzi klasę robotniczą do zwycięstwa.**

Twa postać odżyła w pomniku postawionym sercami wdzięczności

Jesteś nam bliski i drogi: — za naukę — za drogowskaz — za wolność

Fragment wielkiej historii rozegrał się 37 lat temu w biednej wiosce góralskiej, wiosce, która dzięki myślom i czynom Lenina i jego wielkiego kontynuatora Stalina, jak i tysiące innych wsi, rozkwita dziś **nowym obliczem, obliczem wolności.**

W okresie narastania fali rewolucyjnej przybył w 1912 roku z Paryża do Krakowa Lenin, aby być bliżej Rosji, bliżej partii i organu partyjnego, „Prawdy". **„Baza krakowska** — pisał później Lenin do swego przyjaciela Gorkiego — **okazała się pożyteczną i z punktu widzenia sprawy opłacił się nasz przyjazd do Krakowa".**

Pobyt w Krakowie i Poroninie był dla Lenina wypełniony wytężoną pracą teoretyczną i polityczną. Dzięki bliskości granicy rosyjskiej, utrzymywał kontakty osobiste i listowne z krajem, pisywał do „Prawdy" i kierował działalnością partii.

Jak intensywna była praca Lenina w tym czasie, niech świadczy chociażby fakt, że w ciągu 24 miesięcy spędzonych w Krakowie i Poroninie, odliczając wyjazdy za granicę, Lenin przeprowadził: dwie narady CK z partyjnymi pracownikami, trzy narady z członkami Centralnego Komitetu Partii, trzy posiedzenia CK, jedną naradę z bolszewickimi członkami Dumy, jedną naradę z członkami CK oraz przedstawicielami frakcji bolszewickiej w Dumie

W tym czasie Lenin napisał około 300 artykułów, nie licząc wielkiej ilości notatek, recenzji i przemówień. Redagował projekty przemówień, deklaracji, pisał instrukcje, sporządzał sprawozdania, układał ulotki. W Poroninie organizował Lenin szkołę partyjną i opracował program jej zajęć. To u nas, w Polsce Lenin napisał **„Trzy źródła i trzy składowe części marksizmu", „Historyczne losy nauki Karola Marksa",** obszerną broszurę **„O prawie narodów do samookreślenia"** i inne.

Dwukrotnie odwiedził Lenina w Krakowie i w Poroninie **TOWARZYSZ STALIN** i wspólnie z nim ustalał taktykę działalności partyjnej, omawiał sprawę organu partyjnego „Prawdy" oraz marksistowskie podstawy kwestii narodowościowej. **„Iljicz wiele rozprawiał ze Stalinem na temat kwestii narodowościowej** — pisała Krupska we wspomnieniach — **rad był, że spotkał człowieka, który interesował się poważnie tym zagadnieniem i orientował się w nim".**

Klasa robotnicza Polski była Leninowi **bliska i droga.** Mimo wytężonej pracy znalazł czas, aby interesować się warunkami bytu ludności polskiej, rozmawiać z robotnikami, chłopami, góralami, wygłaszać odczyty na zebraniach robotniczych. Lenin był w ścisłym kontakcie z przywódcami polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego. **Był wielkim przyjacielem naszego ludu i dał temu niejednokrotnie wyraz.**

Jednym z pierwszych dekretów, wydanych przez rząd radziecki 29 sierpnia 1918 r., był podpisany przez Lenina dekret, uznający **„niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności".** Komisarzem Ludowym do spraw narodowości był wówczas **Józef Stalin.**

21 lutego 1921 r. rząd radziecki zwrócił się z wezwaniem do narodu polskiego: **„Rosyjscy robotnicy i chłopi uznali niepodległość Polski... bez zastrzeżeń i raz na zawsze i uczynili to będąc świadomymi, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko waszym, ale i naszym".** Pod wezwaniem widniał **podpis Włodzimierza Lenina.**

Toteż żyła, żyje i żyć będzie bliska i serdeczna pamięć o Leninie w ludzie polskim. Dumni jesteśmy, że Lenin chociaż przez krótki czas żył i pracował na naszej ziemi.

* * *

Niezapomniana to była chwila, kiedy spod czerwonego płótna ukazał się w całej okazałości **pomnik naszego Wielkiego Nauczyciela.** Głębokie wzruszenie ogarnęło tysiączne rzesze zebranych. Siła i spokój, bijące z twarzy Lenina, przeniknęły gorącym uczuciem zebrane tłumy i — zdawało się — uniosły się hen — po szczyty Tatr, by popłynąć twórczym ciepłem do polskich miast i wsi, gdzie rośnie i umacnia się z dniem każdym, w wysiłku rąk i mózgów ludu pracującego Polski, płomienna idea socjalizmu.

Twórca Wielkiego Października, ten, który zakładał fundamenty dla wiecznej przyjaźni narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego, patrzy z Poronina na budującą zręby socjalizmu Polskę.

I ulata nasza myśl na Kreml, do wielkiego realizatora Jego rewolucyjnego testamentu, Wodza Związku Radzieckiego i mas pracujących całego świata, współpracownika i przyjaciela Lenina — Towarzysza Stalina.

Przypominają się słowa Stalina: **„Zachowajcie Lenina w pamięci, kochajcie, studiujcie dzieła Lenina — naszego Nauczyciela, naszego Wodza. Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie, jak Lenin. Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Lenin".**

Przysięgaliśmy w duszy przed odsłoniętym pomnikiem Lenina w Poroninie, a wraz z nami cały lud pracujący Polski, że śmiało kroczyć będziemy drogą, którą wskazał nam Lenin, że wierni pozostaniemy idei Lenina — Stalina.

B. Troński

Wyjaśnienie

Ob. Redaktor
„Głosu Robotniczego"
w Łodzi

Wielce Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w „Głosie Robotniczym" sprostowania o treści następującej.

Wbrew temu co podane zostało w sprawozdaniu „Głosu Robotniczego" o I jubileuszowej sesji Uniwersytetu Łódzkiego (patrz Nr. 176 „Głosu Robotniczego" z dnia 28 czerwca r. b. str. 4 szp. 3) nie tylko że nie występowałem w obronie koncepcji liberalnej, lecz wyraźnie powiedziałem zupełnie co innego; A mianowicie, że tylko na Uniwersytetach Socjalistycznych nauka prawa może zlikwidować kłamstwo prawa i połączyć w swoich badaniach prawdę moralną i prawdę rzeczywistości społecznej, którą jest wyzwolenie klasy robotniczej.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania,

B. Łapicki
profesor Uniwersvtetu Łódzkiego

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „POLONIA" — wyświetla film prod. węgierskiej pt. „Wyspa szczęścia".

* * *

Kino „BAŁTYK" — wyświetla film prod. radzieckiej pt. „Oni mają ojczyznę".

ADRES REDAKCJI:

Aleja 3-Maja Nr 4, tel. 15 81. Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26. tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Feluś z Bugaja ma głos...



Wczoraj, uważacie, święto było w domu, bo mój następca i jedynak napisał do mamy i do taty list z obozu letniego nad morzem, na który wraz ze swymi przyjaciółmi szkolnymi wyjechał przed kilku dniami. Bo Kajtek, jako że do ZMP jest jeszcze trochę za młody — w harcerstwie znalazł miejsce i z dumą nosi czerwony krawat, nową odznakę harcerską i koniecznie chce być tak dzielny, jak radzieccy pionierzy.

Więc napisał z tych obozów list tu do nas, a Pelasia jak Pelasia. Łezka jej w oku stanęła i z radości że synalek sobie mocno chwali pobyt nad morzem i trochę ze smętku, bo jak pisze, nie bardzo za domem tęskni, wyciągnęła nalewkę z ubiegłego roku i postawiła ją do kolacji. A potem — rozgadaliśmy się we dwójkę i doszliśmy do wniosku, że szkoda, iż siwe włoski na głowie już się pokazują, że szkoda, że nasze dzieciństwo nie przypada na obecny czas.

Bo tak:

Ledwo fafel od piersi odrośnie — już może sobie nóżkami fikać w żłobku, a mama i tata mogą w spokoju pracować, że dziecku żadna krzywda się nie stanie. Posiedzi te dwa czy trzy lata w żłobku — jazda do przedszkola. Bawi się, uczy, papu za darmo dostanie, opiekują się nim, cackają, nie tak, jak dawniej z nami, kiedy żłobkiem i przedszkolem było nam podwórko, albo najbliższa ulica.

Pójdzie do szkoły — to smarkacz ledwie od ziemi co widać, a już może być przodownikiem (niby przodownikiem w nauce!), lekcje może odrabiać sobie w czystej świetlicy, gdzie i pomoc znajdzie, jeśli jakaś sprawa nie chce mu szybko do głowy wejść, w dziecięcym zespole świetlicowym może wyżyć się w tańcach, śpiewie, deklamacjach. Przyjdą wakacje — to go na kolonie wyślą, żeby morze zobaczył, góry i dalekie strony naszej Polski...

A my?...

Przez dwadzieścia lat człowiek przed wojną nie wyścibił nosa za miasto, bo skąd?... Żłobek? przedszkole? świetlica?... Dla robotniczych dzieci?!!

A dziś taki smyk, jak mój Kajtek ma wszystko. A jak ukończy szkołę — będzie mógł iść na studia wyższe. A jego tata?... Dobrze, że sam się jakoś niezgorzej nauczył czytać i pisać.

I czy tym smarkatym nie zazdrościć?...

Chociaż.. Chociaż może nie trzeba im zazdrościć. Bo przecież jak można zazdrościć tego, co sami wywalczyliśmy i co sami dajemy. Przecież to nasza zasługa, że naszym dzieciom jest dobrze. I tylko musimy pilnować i wszystko czynić, by było im jeszcze lepiej. A że będzie jeszcze lepiej — to też pewne. Za to też my gwarantujemy. Ludzie pracy.

Pomyślny przebieg akcji żniwnej

w moszczenickim zespole PGR

Zespół PGR w Moszczenicy obejmujący 16 majątków realizuje w pełni uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dotyczące akcji żniwnej. Robotnicy rolni zrozumieli, że jak najwcześniejsze ukończenie żniw da Państwu poważne ilości zboża i umożliwi planowe zaopatrzenie ludności pracującej w miastach.

Na terenie wszystkich 16 majątków już w ubiegłą sobotę uporano się ze zbiorem żyta. Jęczmień skoszony już jest w 50 procentach, rozpoczęło się koszenie pszenicy. Rozpoczęły się też pierwsze próbne omłoty żyta.

Przodujący majątek zespołu — Milejów może się pochwalić bardzo dobrymi wynikami. Żyto w Milejowie zostało już zwiezione, pszenica i jęczmień w całości skoszone, robotnicy rolni z milejowskiego PGR są przekonani, że wszystkie zboża będą w terminie sprzątnięte, a tym samym akcja żniwna zostanie ukończona. W Woli Bykowskiej robotnicy dobrze zrozumieli swoje obowiązki w czasie żniw. Nie tylko zebrali już żyto i jęczmień, ale pomogli w żniwach małorolnym chłopom, oddając im do dyspozycji maszyny rolnicze. W żniwach w Woli Bykowskiej ochotniczo pomagali junacy z Powszechnej Organizacji Służba Polsce w niemałym stopniu przyczyniając się do przedterminowego ich zakończenia. Natomiast z niewyjaśnionych powodów ZMP-owcy piotrkowscy, którzy zobowiązali się przyjechać do Woli Bykowskiej, by pomóc w akcji żniwnej do pracy nie przybyli.

Żniwa w PGR zespołu Moszczenica przebiegają planowo i skończą się przed terminem. Ten sukces nie przyszedł przypadkowo, był on dobrze przemyślany i starannie przygotowany w okresie przed żniwami. Dyrekcja PGR nie narzuciła biurokratycznie i bezdusznie gotowego planu, ale zwołała naradę zespołową.

Zebrani na naradzie robotnicy rolni przedstawiony im plan ulepszyli. Ponieważ w dotychczasowych akcjach żniwnych były duże niedociągnięcia organizacyjne i trafiały się wypadki niewykorzystania w tak ważnym okresie wszystkich ludzi, narada wytwórcza postanowiła utworzyć brygady żniwne. Brygady te, których utworzono 20 pozwalają na pełne wykorzystanie rąk roboczych i umożliwiają racjonalne użycie maszyn rolniczych.

Robotnicy rolni z zespołu moszczenickiego PGR przygotowali się starannie do żniw. Wykazali, że czują się prawdziwymi gospodarzami ziemi, którą uprawiają.



Zwózka zboża w PGR Kruszów, pow. łódzki

SZKOLENIE KADR

podstawą wykonania planu

Rok 1949 załoga Zakładów Drzewnych na Bugaju zamknęła wykonaniem planu rocznego w 110 procentach. Wydawało by się, że sukces ten stanowić będzie podniete do nowych osiągnięć, że zmobilizuje i zobowiąże całą załogę do walki o przekroczenie planu w roku 1950.

Tak się jednak nie stało. W pierwszym kwartale zakłady wykonały zaledwie 63 proc. planu. Przyczynę niepowodzenia starano się zepchnąć między innymi na przestarzały park maszynowy oraz na cały szereg innych braków, które istniały zresztą również i w roku ubiegłym.

Przyczyna istotna i najpoważniejsza był brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych sił — brak kadr zawodowych. Zrozumiała to rada zakładowa, zrozumiała organizacja partyjna i dyrekcja zakładów więc bezzwłocznie przystąpiono we własnym zakresie do szkolenia fachowców. Jednocześnie wprowadzono współzawodnictwo międzybrygadowe i załoga zaczęła nadrabiać zaległości, które powstały w pierwszym kwartale.

Już w maju wykonano plan miesięczny w 103 proc., a w czerwcu w 105 proc. Decyzja szkolenia pracowników i uzupełnienia kadr okazała się słuszna i wręcz zbawienna.

Praktyka piotrkowskich Zakładów Drzewnych wykazała, że można znaleźć odpowiednie kadry, bez oglądania się na pomoc z zewnątrz, że właściwą drogą powiększenia możliwości produkcyjnych jest planowe szkolenie niewykwalifikowanej części załogi.

Obecnie załoga wierzy, że nie tylko wykona plan produkcji za trzeci kwartał, ale wykona go z nadwyżką, nadrabiając zaległości, powstałe w pierwszym kwartale b.r. Zwłaszcza, że w ostatnim okresie zaznaczyło się znaczne ożywienie na polu współzawodnictwa pracy, jak również ożywił swą działalność klub racjonalizatorów.

Blisko pół miliona oszczędności

Dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie podjęli szereg zobowiązań długofalowych, których realizacja przyniesie Ubezpieczalni poważne oszczędności.

I tak pracownicy sekcji gospodarczej przeprowadzą remont pieców centralnego ogrzewania i dokonają wymiany uszkodzonych rur. Prace te przeprowadzone systemem gospodarczym dadzą około 200.000 zł. oszczędności. Szoferzy i pracownicy taboru mechanicznego zobowiązali się zaoszczędzić w roku bieżącym na paliwie i ostrożnym używaniu ogumienia pojazdów mechanicznych sumę 150.000 zł.

Pracownicy fizyczni, a więc sprzątaczki i robotnicy podwórzowi postanowili poprzez oszczędne zużycie narzędzi pracy i innych materiałów zaoszczędzić 20.000 zł.

Najmniejsze pole do popisu mieli pracownicy umysłowi, którzy jednak nie pozwolili się wyprzedzić współtowarzyszom pracy i postanowili przez oszczędniejsze zużycie materiałów piśmiennych zaoszczędzić sumę 50.000 zł.

W sumie zobowiązania wszystkich pracowników piotrkowskiej Ubezpieczalni Społecznej przyniosą 420.000 zł. oszczędności.

Zobowiązania wykonano

Wśród wielu podjętych dla uczczenia rocznicy PKWN zobowiązań na specjalną uwagę zasługuje Czyn Lipcowy chłopów Krzyżanowa.

W jego ramach wykonane zostały takie prace, jak: budowa i żwirowanie dróg, znaczne przyśpieszenie zakończenia akcji żniwnej, zasianie poplonów itp. Część zobowiązań podjętych dla uczczenia 6 rocznicy PKWN wykonano przed terminem. (Z)

Wyniki radiofonizacji kraju

Rozbudową i eksploatacją radiofonii przewodowej w Polsce zajmuje się Państwowe Przedsiębiorstwo „Radiofonizacji Kraju". Do dnia 1 czerwca br. ilość obiektów zradiofonizowanych przez Dyr. Radiofonii Przewodowej przy pomocy głośników mieszkaniowych, obsługiwanych przez radiowęzły przedstawia się następująco: 3.412 szkół, 5.596 świetlic, 1.065 zakładów pracy, 161 państwowych gospodarstw rolnych, 75 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, 402 szpitali i zakładów Opieki Społecznej oraz 432 ośrodków robotniczych.

Niezależnie od tego Dyrekcja Radiowych Urządzeń Odbiorczych zakłada lokalne urządzenia — jak gdyby automatyczne centrale, będące własnością odpowiedniej instytucji. Korzystają one jedynie z opieki technicznej P.P. „Radiofonizacji Kraju". Na dzień 1 czerwca br. przy pomocy urządzeń radiowych zradiofonizowanych było: 708 szkół i przedszkoli, 11 domów wypoczynkowych, 124 świetlic, 72 zakłady służby zdrowia i opieki społecznej, 88 zakładów wytwórczych i kopalń, 35 państwowych gospodarstw rolnych, 5 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, 4 ośrodki maszynowe oraz 125 innych obiektów. Urządzenia te zasilają 1.172 megafonów i głośników.

Ogółem na terenie kraju działa 471.550 głośników. Sieć radiofonii przewodowej objęła 5.062 miejscowości, w tym 4.567 wsi.

Uwaga, posiadacze psów!

Cały teren województwa łódzkiego uznany został za zagrożony wścieklizną. W związku z tym, wszystkie psy winny być trzymane dniem i nocą na uwięzi lub w zamknięciu. Dotyczy to również kotów. W razie prowadzenia psów, winny one być trzymane na smyczy i zaopatrzone w odpowiedni kaganiec. Nie dotyczy to psów milicyjnych i myśliwskich. Poza tym wszystkie muszą być zaopatrzone w trwale umocowany do obroży znaczek rozpoznawczy. Na rok bieżący obowiązują znaczki trójkątne.

Psy i koty bezpańskie, wałęsające się, prowadzone bez smyczy, lub kagańca, będą wychwytywane przez czyściciela. Wyprowadzanie (wywożenie) psów i kotów z terenu poszczególnych miast, lub gmin, dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem właściwego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej po uprzednim zbadaniu i uznaniu psa, lub kota przez lekarza powiatowego weterynarii, za niepodejrzanego o wściekliznę.

Posiadacze psów, lub kotów chorych, albo podejrzanych o wściekliznę oraz osoby pokąsane przez takie psy, lub koty, winny natychmiast powiadomić o tym najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej, lub właściwe Prezydium Rady Narodowej. Zwierzęta chore, lub podejrzane o wściekliznę, należy odosobnić od innych zwierząt.

Młode pokolenie w walce o lepszą przyszłość

— „A ja wam mówię, ojciec, że będzie lepiej" — tłumaczy młody ZMP-owiec, Lucjan, staremu Zimoniowi, małorolnemu chłopu posiadającemu niecałe 3 ha kiepskich gruntów w gromadzie Wola Wydrzyna gmina Sulmierzyce. Rozmowa ojca z synem toczy się wokół zagadnień spółdzielni produkcyjnej.

Młody Lutek Zimoń, to jeden z najaktywniejszych ZMP-owców tamtejszego koła wiejskiego. Bierze czynny udział we wszystkich pracach organizacyjnych, jest jednym z najpilniejszych uczestników prowadzonego kursu szkolenia ideologicznego. Dlatego też nic dziwnego, że interesują go zebrania gromadzkie, na których chłopi gromady Wola Wydrzyna długo dyskutują nad tym, czy przystąpić do spółdzielni produkcyjnej i kiedy, czy jeszcze jesienią, czy też poczekać do wiosny. Czy lepiej założyć spółdzielnię produkcyjną trzeciego stopnia, czy też na razie zrzeszenie uprawowe. Nie brak jednak i takich, którzy nie tylko, że sami nie chcą przystąpić do wspólnej gospodarki, lecz nawet odradzają innym. Stary Zimoń ulega ich wpływom i dlatego, aczkolwiek klepie biedę na swych 3 ha, prowadzi ustawiczne swary z synem.

Bywają chwile, kiedy młody Lutek potrafi przekonać ojca i ten w końcu przyznaje mu rację. Bo prawdę rzekłszy — przy obecnym sposobie gospodarowania, bieda często zagląda do chaty Zimoniów i liczna rodzina nie zawsze na przednówku ma chleba pod dostatkiem. Bo to, i nie ma odpowiednich narzędzi rolniczych, często trzeba pożyczać od bogatszych chłopów sprzęt potrzebny w gospodarstwie rolnym, za co czeka odrobek. Bogacz wiejski bowiem nie daruje swego i potrafi wyciągnąć, jak to się mówi, ostatnią krwawicę. Gdy tak sobie ojciec z synem na przyzbie domowej gwarzą o wszystkich złych stronach gospodarki indywidualnej i dobrych stronach gospodarki kolektywnej, to stary przyznaje młodemu rację.

Jednak na drugi dzień, kiedy stary Zimoń spotka się z bogatszymi chłopami, którzy, jak to się mówi, są gospodarzami „całą gębą", to zaczyna wątpić w wywody syna. Bogacze wiejscy, których od lat stary Zimoń przyzwyczaił się uważać za autorytet usiłują złośliwą propagandą wzbudzić szereg zastrzeżeń co do słuszności gospodarki zespołowej. „Dziad i pradziad — mówią — harował na tej ziemi, a ty ją z tak lekkim sercem oddasz, aby później wstawać na dzwonek i być obdzielanym z tego, co sam zapracujesz i na swej ojcowiźnie". Zapominają jednak o tym, że stary Zimoń, zarówno, jak jego ojciec i dziadek zawsze na przednówku przymierał głodem i zawsze musiał jesienią oddawać bogaczom żyto wypożyczone w kwietniu i w maju. Zawsze też oni wymagali odrobku za wypożyczenie pługa, brony, czy konia, wtenczas, kiedy w polu były najpilniejsze roboty.

Młody Lutek Zimoń pamięta to wszystko i tłumaczy swemu ojcu: — „Im bogaczom wiejskim naturalnie, że nie będzie tak dobrze, jak dotychczas, kiedy biedota wiejska na nich pracuje. Nam natomiast będzie dużo lepiej, bo nie będziemy już potrzebowali pracować na bogaczy wiejskich, będziemy bowiem pracować dla siebie i w innych, lepszych warunkach".

Tak samo tłumaczy również swemu ojcu drugi ZMP-owiec w tej samej gromadzie w Woli Wydrzynej, Józef Gudź. Ojciec jego wprawdzie ma się nieco lepiej, niż stary Zimoń, jednak i do ich chaty zagląda bieda i ich również dotychczas wykorzystywali bogacze wiejscy. Chłopiec uczęszczając na zebrania gromadzkie, gdzie prowadzone są dyskusje na temat spółdzielni produkcyjnej, tak się do tej przyszłości zapalił, że wyczekuje dnia i godziny, kiedy chłopi gromady Wola Wydrzyna zaorzą miedzę.

Synowie i córki Zimoniów i Gudźów walczą o słuszną sprawę, o nowe, lepsze formy gospodarki rolnej — o spółdzielczość produkcyjną.

Planowy skup żywca

Skup żywca rzeźnego, obrót mięsem i przetworami mięsnymi oraz dystrybucja mięsa, wędlin i tłuszczu zostały całkowicie opanowane przez nasz aparat uspołeczniony.

Zniesione ograniczenia w dystrybucji mięsa i tłuszczu są niezaprzeczalnym rezultatem osiągnięć akcji „H". Weszliśmy w okres wielkiej podaży mięsa. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady skupu trzody chlewnej.

W okresie od jesieni 1948 roku do jesieni 1949 roku przeżywaliśmy znaczne trudności na rynku mięsnym. Spowodowane one były z jednej strony wzrostem ludności miejskiej, w związku z przebudową ustroju gospodarczego i szybkim rozwojem przemysłu, z drugiej — zbyt powolnym tempem rozbudowy produkcji rolnej.

Nie znaczy to, by gospodarka hodowlana nie rozwijała się od 1945 r. Wprost przeciwnie. Produkcja mięsa między 1945 r. a 1948 r. podniosła się prawie trzykrotnie. Mimo wszystko była zbyt mała z punktu widzenia rozwoju siły nabywczej i dobrobytu ludności stale wzrastającego w warunkach gospodarki planowej. Do faktu zbyt słabego przyrostu pogłowia dołączyła się na przełomie lat 1948 — 1949 groźba osłabienia przyrostu jako rezultat suszy 1947 r.

Wszystko to znalazło wyraz w trudnościach mięsnych trwających w tym okresie. Fakt nie nadążającego za rozwojem gospodarki kraju wzrostu pogłowia zwierząt rzeźnych chcieli wykorzystać wszelkiego autoramentu wyzyskiwacze i spekulanci — dla siania zamętu gospodarczego i ciągnięcia zysków. Możliwość tę stwarzała słaba organizacja uspołecznionego aparatu w obrocie mięsnym. W tych warunkach w lutym 1949 r. Rząd zainicjował podniesienie hodowli przez tzw. akcję „H". Sens jej był następujący: zakontraktowano 600 tysięcy sztuk świń, a na rok 1950 — 2.400 tys. sztuk (nie licząc trzody bekonowej). Tym, którzy przystąpili do hodowli w ramach akcji „H", przyznano premię za terminową dostawę, wprowadzono ubezpieczenia trzody i bydła, wreszcie częściowo zaopatrzono deficytowe gospodarstwa chłopskie w paszę i udzielono zaliczek na kupno prosiąt, co w sumie uczyniło hodowlę świń nie tylko wysoce rentowną, ale i pewną.

Równocześnie rynek mięsny został zorganizowany na nowych, mocnych podstawach. Utworzono Centralę Mięsną oraz Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego. Wsparto działalność Centrali Mięsnej o szeroko rozbudowaną sieć punktów skupu przy gminnych spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej". Powołano do życia w gromadach wiejskich grupy hodowców trzody chlewnej i bydła, a potem podbudowano dodatkowo Centralę Mięsną siecią powiatowych delegatur.

Akcja „H" dawała doskonałe rezultaty. Porównajmy cyfry skupu w latach 1949 — 1950 (w tonach): styczeń: 1949 rok — 21.429, 1950 rok — 54.547; luty: 1949 rok — 16.991, 1950 rok — 59.369; marzec: 1949 rok — 29.168, 1950 rok — 82.775.

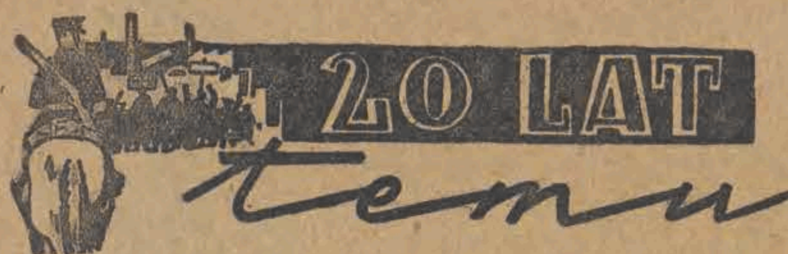
W tych warunkach bardzo szybko wzrosła konsumcja i zostały zniesione wszelkie ograniczenia w dystrybucji mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów.

Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności znacznie przekroczyło poziom przedwojenny. Równocześnie wzrastały systematycznie zapasy mięsa, tłuszczów i wyrobów mięsnych.

Pełne nasycenie rynku, poważne zapasy i trwająca od kilku miesięcy z rzędu podaż, poważnie przekraczająca poziom i tak już znacznej konsumcji — wytworzyły zupełnie nową sytuację. O ile w 1949 r. popyt przewyższał podaż, o tyle w pierwszym kwartale 1950 r. podaż wyraźnie przewyższa popyt.

W warunkach gospodarki planowej podaż żywca nie może odbywać się w sposób żywiołowy i bezładny. W warunkach naszej gospodarki strumień podaży musi być zgrany z szeregiem czynników, musi być uzgodniony z planami produkcyjnymi, transportowymi, przeładunkowymi, planami ubojów, składowania, zamrażania, konsumcji wewnętrznej, eksportu i tworzenia rezerw.

W związku z tym Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady planowego skupu. Planowy skup — to jedyna droga sharmonizowania wielkości podaży z wielkością popytu, to jedyna droga uniknięcia perturbacji na rynku mięsnym i pełnego zabezpieczenia interesów chłopa. Planowy skup daje chłopu gwarancję pełnego zbytu w warunkach uporządkowanej podaży oraz jest potężnym instrumentem, chroniącym interesy pracującego chłopa.



Co pisała prasa łódzka w dn. 26 lipca 1930 r.

ALARMY WOJENNE

W dniu wczorajszym na wodach Niemna pod Druskiennikami „pojawił się uzbrojony statek wojenny litewski, który wykonał ćwiczenia bojowe, podpływając pod samo terytorium polskie".

ARESZTUJCIE NAS! DOKONALIŚMY KRADZIEŻY!

Dwaj bezrobotni — Julian Półgrabiec i Zygmunt Bryź — postanowili za wszelką cenę dostać się do więzienia, byleby mieć dach nad głową i łyżkę strawy dla przeżycia ciężkich czasów.

W dniu wczorajszym dokonali oni drobnej „kradzieży" przy ul. Napiórkowskiego, po czym natychmiast zgłosili się do kancelarii wydziału karnego, domagając się natychmiastowego aresztowania i osadzenia w więzieniu.

Policja na wszelki wypadek zatrzymała obu bezrobotnych w areszcie, dla przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Po aresztowaniu obaj młodzieńcy wyrazili najwyższe zadowolenie.

PAN NACZELNIK ROZKAZAŁ

W dniu wczorajszym podczas silnego deszczu polewaczki miejskie wykonywały również swe funkcje — pisze „Republika". Na interpelacje przechodniów — obsługa jednej z polewaczek stwierdziła, że **pan naczelnik kazał polewać, to się polewa ulice, a ich tam nie obchodzi, czy pada deszcz, czy nie pada!**

Auto-polewaczki miejskie ku zabawie publiczności — skrapiały w ciągu godziny jezdnie, na których płynęły strugi deszczu.

SKANDAL KOMUNIKACYJNY W ŁODZI

Pod powyższym tytułem „Republika" donosi, że między ul. Tramwajową i Wysoką znajduje się pod torami kolejowymi „przejście" w postaci niskiego tunelu, przez który łodzianie wędrują... na czworakach. Pismo domaga się likwidacji owegó „curiosum komunikacyjnego".

EKSPLOZJA SAMOLOTU ANGIELSKIEGO

Wczoraj w hrabstwie Kent liczni przechodnie zaobserwowali niezwykły wypadek eksplozji samolotu.

W pewnej chwili, na skutek zapalenia się benzyny w zbiorniku samolot eksplodował jak bomba i rozleciał się w powietrzu w drobne kawałki.

ŚMIERĆ W BECZCE WODY

Przy ul. Petersburskiej 39 w Łodzi, utonął w beczce pełnej wody pozostawiony bez opieki przez matkę - robotnicę 5 letni Ksawery Prochownik.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
We środę, dnia 26 lipca, o godz. 19 opera w 3 aktach L. Delibes'a „Łakme" z N. Stokowacką w partii tytułowej. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Godz. 19,30 „Śluby murarskie", czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia z udziałem Mieczysława Wojnickiego.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Spotkanie nad Łabą", godz. 15.30, 18, 20.30
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak", godz. 17, 19, 21
BAJKA — „Klęska szpiega", godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Kino nieczynne
HEL (Legionów 2) Kino nieczynne
MUZA (Pabianicka 173) „Podróże Gulivera", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dwa ognie", godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Spotkanie" godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się", godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Poszukiwacze złota", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Na morskim szlaku", godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Czarci żleb", godz. 17.30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Moja miła", godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (w ogrodzie) „Jan Rohacz z Dube", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego) „Maaret" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak", godz. 16.30 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maszeńka" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Przybrana córka", godz. 17.30, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 26 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 13,10 Audycja dla wsi. 13.30 Fortepian solo i w duecie. 14.00 Audycja oświatowa. 14.20 Muzyka kameralna. 14.55 Koncert solistów. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Recital śpiewaczy E. Namitkiewicz. 16.40 „Czy wiecie?". 17.00 Koncert Zespołu Instrumentalnego Mieczysława Paszkieta. 18.05 Pogadanka sportowa. 18.15 „Skrzydlaty mikrofon". 18.30 Arie i pieśni w wyk. wybitnych śpiewaków radzieckich. 18.45 „Głos mają kobiety". 19.00 Aud. Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka baletowa Leo Delibes'a. 21.00 Koncert Chopinowski. 22.00 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 22.20 Koncert. Transmisja z Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Koncert symfoniczny.

ZE SPORTU

Mój pobyt w Belwederze

Głażewska opowiada z dumą o swym zaszczytnym wyróżnieniu

W niedzielę dnia 23 b. m. u Prezydenta R. P. odbyło się w Belwederze przyjęcie dla przodowników i racjonalizatorów pracy z całego kraju, wśród których znaleźli się również wyróżnieni przodownicy sportu. Do nich zaliczona została również Głażewska, najwszechstronniejsza sportsmenka nie tylko Łodzi, ale Polski. Niecodzienna to była wizyta, toteż niezwłocznie postanowiliśmy odwiedzić Głażewską po jej powrocie z Warszawy.

W MAŁYM ZACISZNYM DOMKU NA KAROLEWIE

W małym, zacisznym domku na Karolewie wszyscy jeszcze zapewne spali, gdy trzykrotnie zastukaliśmy w drzwi. Celu naszej wizyty nie potrzebowaliśmy wyjaśniać. Głażewska już się domyśliła.

TAJEMNICZA DEPESZA

— W sobotę otrzymałam — mówi — tajemniczą depeszę z G. K. K. F.

...konieczny przyjazd w niedzielę 23 b. m.; zbiórka o godzinie 11 na stadionie Wojska Polskiego...

— Jadąc do Warszawy snułam najrozmaitsze domysły. O celu jednak przyjazdu dowiedziałam się dopiero na Stadionie W. P. w chwili gdy płk. Szemberg wręczył mi zaproszenie do Belwederu.

KOGO WYRÓŻNIONO?

— Nie potrzebuję Wam chyba opisywać swego zdumienia i radości — mówi Głażewska. Radość tę spotęgowało jeszcze to, że wręczając zaproszenia płk. Szemberg zaznaczył, że otrzymują je tylko wyróżnieni sportowcy, a więc Cyroń, Gremlowski, Kocerka, Paliga, Szymura, no i... ja.

W BELWEDERZE

— W Belwederze przyjęci byliśmy o godzinie 18. Część oficjalna była bardzo uroczysta. Przemówienie Prezydenta nie trwało długo. Nim bowiem zdążyliśmy ochłonąć z wrażenia, jakie na nas uczyniła sama obecność dostojnego gospodarza wśród nas, z rąk Prezydenta odbierali już nagrody nasi przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

PRZYRZECZENIE GŁAŻEWSKIEJ

— Później wypadło i mnie powiedzieć kilka słów — mówi z wypiekami na twarzy nasza rozmówczyni. Powiedziałam jak potrafiłam, ale w prostych słowach starałam się zamknąć całe uczucie, jakie sportowcy polscy żywią do Prezydenta i do Rządu, który tak pieczołowitą opieką i troską otacza nasz sport. W imieniu sportowej Łodzi złożyłam Prezydentowi jak najserdeczniejsze pozdrowienia i przyrzekłam, że zawsze wysoko będziemy dzierżyć sztandar sportu polskiego.

— Pamiętam, Prezydent uśmiechnął się z widocznym zadowoleniem.

STOŁY ZASTAWIONO W PARKU

— W pięknym belwederskim parku czekały na nas zastawione stoły. Niestety, podwieczorek pod gołym niebem popsuł nam deszcz. Musieliśmy przejść do sal.

— Prezydent przez cały czas był oblegany przez gości. Nie miał ani jednej chwili spokoju. Każdy chciał z nim zamienić choć parę słów. Mnie oczywiście najbardziej interesowało, czy Prezydent lubi sport i czy go sam uprawiał. Znalazłam wreszcie odpowiednią chwilę, aby zaspokoić swą ciekawość.

PREZYDENT LUBI TENIS I PRZEJAŻDŻKI NA ROWERZE

— Prezydent bardzo lubi tenis i sam bardzo chętnie go uprawia, ale to nie wszystko. Ktoś z otoczenia Jego zdradził, że Prezydenta bardzo często można zobaczyć, zażywającego przejażdżki na rowerze w parku.

— Po podwieczorku — kończy swe opowiadanie Głażewska — z godzinkę potańczyliśmy, a później udaliśmy się wraz z Prezydentem, Marszałkiem Rokossowskim, Premierem Cyrankiewiczem i wieloma innymi przedstawicielami naszego Rządu, wśród których był obecny również minister gospodarki komunalnej Mijal, do sali Rady Ministrów, gdzie oglądaliśmy występy zespołu Domu Żołnierza.



MIŁA PAMIĄTKA

Rozmowa nasza dobiega końca. Głażewska na chwilę wychodzi z pokoju i wraca z książką Orzeszkowej p. t. „Marta". Otwiera okładkę i z dumą pokazuje dedykację:

„Na pamiątkę pobytu w Belwederze. Warszawa, dnia 23. VII. 1950 r. B. Bierut".

Obok spoczywa biały karton zaproszenia i... zasuszony kwiatek. Skąd? Nie wiem. Ale najprawdopodobniej też z Belwederu...

Zd. Kr.

Sukcesy naszych lekkoatletów

w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN. — Lekkoatleci polscy, startujący w mistrzostwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Halbergstadt, osiągnęli szereg sukcesów.

Bieg 100 m. wygrał Kiszka — 11,0, przed Buhlem — 11,1. W rzucie dyskiem pierwsze miejsce zajął Łomowski — 45,59 m. Pchnięcie kulą kobiet wygrała Bregulanka 12,82 m. (najlepszy powojenny wynik polski). 1,500 m. wygrał Potrzebowski — 4:09,6. W trójskoku Hoffman wynikiem 13,91 m. był drugi, za Friesterem (NRD). W skoku w dal kobiet Gburkówna była dopiero trzecia, osiągając 5,13 m.

Dziś idziemy na boisko ŁKS-Włókniarz

Dziś o godzinie 18 na boisku ŁKS Włókniarz przy Alei Unii odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Zakładami Przemysłu Dziewiarskiego im. E. Platter a Zakładami Przemysłu Pończoszniczego im. płk. W. Jurczaka. **Dochód przeznaczono na fundusz walczącej Korei.**

Mecz powyższy zbiega się z naradą kierownictwa Przedsiębiorstw Przemysłu Dziewiarskiego, toteż przypuszczamy, że frekwencja będzie na nim duża. Z trybun honorowych grze przyglądać się zapewne będzie wielu gości, a i wielu zapewne odżałuje 50 złotych, aby przyjść na tę imprezę tym bardziej, że będzie ona urozmaicona występami cyrkowymi i baletowymi.

A więc spotykamy się dziś wszyscy na boisku ŁKS Włókniarz.

Otwarcie międzynarodowych mistrzostw tenisowych w Sopocie

SOPOT. — **Na pięknie udekorowanym flagami Węgier, Rumunii, Szwecji i Polski, kortach „Ogniwa" w Sopocie odbyło się w dniu Święta Odrodzenia uroczyste otwarcie międzynarodowych mistrzostw tenisowych.**

W mistrzostwach, obok najlepszych Polaków z Jędrzejowską, Skoneckim i Piątkiem, udział bierze 7 zawodników węgierskich (w tym dwie kobiety) z mistrzem Węgier Asbothem, 10 Rumunów (w tym dwie kobiety) z Caralulisem i Viziru oraz jeden Szwed.

Po wejściu na kort ekip reprezentacyjnych Jędrzejowska, Skonecki i junior Licis, przy dźwiękach hymnu narodowego dokonali wciągnięcia flagi na maszt.

W imieniu Polskiego Związku Tenisowego otworzył mistrzostwa wiceprzewodniczący Olszewski, który w przemówieniu swym stwierdził, że mistrzostwa w Sopocie przyczynią się do dalszego pogłębienia stosunków sportowych krajów demokracji ludowej, wzmacniając tym samym światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Po odegraniu Międzynarodówki, w imieniu wszystkich uczestników, mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska, odczytała treść depeszy wysłanej do tenisistów Związku Radzieckiego.

W imieniu ekip Rumunii, Węgier i Polski czołowi tenisiści tych krajów odczytali rezolucje wystosowane do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, protestując przeciwko zbrodniczej napaści imperialistów amerykańskich na bohaterski naród koreański.

W pierwszym dniu zawodów na trybunach zebrało się około 4 tysięcy widzów.

Na marginesie cyfr...

W pierwszych meldunkach z przeprowadzonej akcji zdobywania norm SPO, podano z 10 województw następujące cyfry uczestników: woj. gdańskie — 5.946, bydgoskie — 15.672, lubelskie — 10.550, łódzkie — 6.383, katowickie — 18.499, kieleckie — 6.000, krakowskie — 10.449, rzeszowskie — 9.831, szczecińskie — 5.232, warszawskie — około 42.800.

Według pierwszych, niepełnych jeszcze meldunków z 10 województw w zawodach o SPO startowało ponad 130 tys. osób. Należy więc przypuszczać, że liczba uczestników imprezy w całym kraju przekroczy 200 tys. osób. Jeśli się weźmie pod uwagę, że stosunkowo nieliczny był udział w zawodach młodzieży szkolnej, która przebywa obecnie na wakacjach, liczbę startujących uważać należy za wysoką.

* * *

Przechodząc jednak do naszego województwa nie możemy powstrzymać się od przykrej uwagi. Jak na nasze województwo liczba ubiegających się o odznakę SPO, wynosząca 9.661 jest, naszym zdaniem, stanowczo jeszcze nie wystarczająca i stawia nas w świetle bardzo nie korzystnym w porównaniu choćby z takimi województwami jak województwo bydgoskie, lubelskie, nie mówiąc już o takich, jak katowickie, krakowskie czy warszawskie.

Mistrzostwa bokserskie ZSRR

MOSKWA. — Przy wielkim zainteresowaniu widzów rozpoczęły się w Świerdłowsku mistrzostwa bokserskie ZSRR, w których uczestniczy ponad 100 najlepszych pięściarzy radzieckich. Już pierwsze spotkania wykazały, że znaczne postępy w boksie poczynili młodzi pięściarze i są groźnymi przeciwnikami dla rutynowanych mistrzów.

Lekkoatleci radzieccy przed meczem z Węgrami

MOSKWA. — Na stadionie Dynamo w Moskwie zakończyły się ogólnoradzieckie zawody lekkoatletyczne, które trwały przez 6 dni. Zawody były doskonałą próbą sił najlepszych lekkoatletów radzieckich przed meczem międzypaństwowym z Węgrami. Spotkanie to odbędzie się pod koniec lipca w Moskwie.

Wiele spośród osiągniętych wyników zasługuje na wyróżnienie. W sprintach bezkonkurencyjny był Sucharew, który dwukrotnie zdystansował Karakułowa. Sucharew wygrał 100 m. w 10,7, a 200 m. ukończył również jako zwycięzca w 21,8.

Doskonałą formę wykazali również skoczkowie. W skoku w dal Czudina uzyskała 5,82 m., a Kuzniecow osiągnął w tej samej konkurencji 7,16 m. Najlepszy tegoroczny europejski wynik trójskoku uzyskał Szczerbakow — 15,70 m.

W skoku o tyczce trzech zawodników: Sucharew, Zacharow i Kniaziew przekroczyło wysokość 4 m.

Wymienić należy również rezultat Kanakiego, który rzucając w czasie deszczu uzyskał w rzucie młotem 57,68 m.

Uwaga sędziowie piłkarscy!

W czwartek tj. 27 bm. o godzinie 18 w świetlicy Transportowców przy ul Andrzeja Struga 6, odbędzie się odprawa robocza sędziów piłkarskich na tematy fachowe i społeczno - wychowawcze.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1—19571



Róbcie zresztą, jak chcecie. Na zebraniu załogi nie będę się za was tłumaczył i winę zwalał na innych. Sami będziecie smakować tę przyjemność. A jak się gazety dowiedzą — to dopiero nas obmalują: że słomiany ogień, że zarozumialcy, że podejmują zobowiązania, a potem jak wykonać — to ich nie ma. Jak siódmy oddział nie ruszy 22-go — to kto wie — czy zdążymy zrobić plan roczny. A jeżeli my nie zrobimy, to i cała wełna z planem nawali i co wtedy będzie? Powiedzą w Warszawie, ano trudno, majster Kowalski musiał w terminie pojechać na urlop — trzeba poczekać z wykonaniem planu. Ja nie będę was agitował, że naszą produkcją co dzień walczymy o pokój, że musimy się przyczyniać, aby ta nasza Polska Ludowa była silna, że siła obozu pokoju najlepiej studzi zapały podżegaczy wojennych, że wreszcie Czyn Lipcowy... Nie, ja nie będę wam tłumaczył, bo wy człowiek świadomy. Wy to sami dobrze rozumiecie. No nie?

Ja wam, Kowalski, nic nie mówię, Urlop wam się akurat teraz należy, więc możecie jechać. Po linii partyjnej nic wam nie można powiedzieć, nie można się odwołać do waszej świadomości partyjnej, bo jesteście bezpartyjny. Ale pomyślcie jeszcze o tym, Kowalski — o tym wstydzie. Cholerny wstyd, że nasza załoga obiecuje i nic. I nic, bo bez was robota będzie teraz kuleć.

— E, nie gadajcie tak. Nie wiedziałem, że taka ważna figura ze mnie, że beze mnie nawali cały plan naszego przemysłu. Ale jak sekretarz tak mówi, to musi tak być — żartując, wycofywał się Kowalski. — No, już dobrze, dobrze, zostanę. Możecie się nie bać, że „siódemka" nawali. Ale — w sobotę to pojadę nad morze!

— Wiedziałem, że tak postanowicie, boście porządny chłop. A ten tydzień urlopu napewno wam nie przepadnie. Wasza kobita zaś lepiej odpocznie bez was, co?

4.

W świetlicy pewnej niewielkiej jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza, stacjonującej gdzieś nad Bałtykiem, odbywała się próba zespołu artystycznego. Oficer oświatowy niby to na serio „objeżdżał" artystów w drelichach.

— Już w sobotę chcecie dać przedstawienie, a ta piosenka wychodzi wam wciąż, jak marsz żałobny. Ruszacie się na scenie, jak zapasione dziedziczki. Musicie się lepiej przyłożyć do gry, bo nic z tego nie będzie.

— Do soboty da radę, obywatelu chorąży — uspokajał chorążego Marka kapral Kowalik. — Jeszcze nasz zespół tak pierwszorzędnie zagra, że cywilom oko zbieleje. Wczasowicze z Pobierowa będą bić brawo, że aż hej!

— Spróbujcie inaczej, to was znać nie będę. No, śpiewajmy jeszcze raz...

5.

Gdy Bonecki zapalił „Mocnego" i wypuścił dym z głębokim namysłem, administrator poznał po jego minie, że wieczorne odwiedziny nie są wizytą grzecznościową. Bonecki, prezes Gminnego Koła ZSCh w Zadziwiu, robił zawsze chytre miny i głęboko się namyślał, gdy przychodził z jakimś interesem, zresztą zawsze nie swoim, a chłopów-samopomocowców. Ot, nawyk — z dawnych czasów, gdy małorolny chłop przychodził do dworu z jakąkolwiek sprawą i czekał, aż go w najlepszym wypadku wykpią.

— No, mówcie, Bonecki — zachęcał administrator — pewnie o traktory idzie.

— Po prawdzie, to o te traktory przyszedłem, bo bez nich nasza wieś nie wydąży ze żniwami. Nie ma czym zwozić.

— Nie wcześniej, jak w sobotę na wieczór moglibyście je dostać. A jak tam wasze traktory z ośrodka chodzą?

Ii, nie zabardzo. Stary „Lanz" nawala, a i „amerykanin" też lichy. Liczymy tylko na wasze „Zetory".

— Dobra. PGR-y dadzą wam pomoc sąsiedzką. Traktory pójdą na waszą wieś. O ile naturalnie, mechanicy będą chcieli pracować nadliczbowo — dodał administrator.